№ 234. Sobota, 3 (15) Listopada 1873. № 234.

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Na rok . . . 9 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 50 k.
„ 3 miesiące . 2 25 k.
„ 1 miesiąc . . — 75 k.
Za odnoszenie dopłaca się
5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 12 rsr.
„ 6 miesięcy . . 6 „
„ 3 miesiące . . 3 „
„ 1 miesiąc . . 1 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich: — w St. Petersburgu, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej: w Moskwie, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK DZIESIĄTY.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek i t. d. — Oddzielne numera sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

W niedzielę, 4 (16) listopada, — św. Joanikia pr.
W poniedziałek, 5 (17) listopada, — św. Hałaktiona mucz.
We wtorek, 6 (18) listopada, — św. Pawła ispow.

Słońce wsch. o godz. 7 min. 22; zach. o godz. 4 min. 7.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 2 (14) Listopada 1873 roku.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	749.5	— 2.1	100	południowy.
1	747.7	+ 1.5	91	peł.-zachodni.
9	748.3	— 0.3	100	pół.-zachodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W niedzielę, 4 (16) listopada. — św. Edmunda bisk.
W poniedziałek, 5 (17) listopada. — św. Salomei panny.
We wtorek, 6 (18) listopada. — św. Maksyma bisk.

Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 11.

DZIAŁ URZĘDOWY.

* Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia Ministra Finansów, 12 października r. b. Najwyżej rozkazać raczył: zatwierdzoną 31 lipca 1871 roku Ustawę o zaopatrywaniu wojsk w prowiant, przywarkę i furaż, zastosować, od 1 stycznia 1874 roku, do Straży Granicznej na następujących podstawach:

1. Zamiast udzielanych obecnie płac na przywarkę, oraz pieniędzy na kupno prowiantu, wypłacać niższym stopniom Straży Granicznej, na równi z drobnemi i nie etatowemi komendami wydziału Wojny, pieniądze strawne, według tych norm, jakie corocznie ustanawiają się przez miejscowe Rady Wojskowo-Okręgowe dla każdej gubernji i obwodu, na zasadzie artykułu 42 tejże Ustawy.

2. Na furaż dla koni wierzchowych oficerskich i skarbowych udzielać w rozmiarze codziennej dawki, oznaczonej dla kawalerji armji, mianowicie: po trzy garnce owsa, dziesięć funtów siana i cztery funty słomy dziennie i na kupno ich wypłacać oficerom i konnym strażnikom Straży Granicznej pieniądze, według średnich cen, zatwierdzanych przez Rady Wojskowo-Okręgowe perjodycznie dla oddziałów wydziału Wojny, gdzie takowe konsystują; w miejscach zaś konsystowania Straży Granicznej, dla których nie byłyby oznaczone ceny przez pomienione Rady — według cen targowych, zatwierdzanych przez właściwe miejscowe instytucje cywilne.

3. Pieniądze strawne niższym stopniom oraz pieniądze na kupno furażu dla koni wierzchowych wypłacać według liczby rzeczywistych dni w roku.

4. Na kucie koni skarbowych, na zgrzebła, szczotki, dery, uzdy, siatki i worki na furaż, powrozy i inne drobne przynależytości do utrzymania i obrządzania koni, wypłacać konnym strażnikom po dziewięć rubli rocznie, zamiast pobieranych przez nich obecnie na te przedmiota po 3 rub. 43 kopiejek.

—

* Przez rozkazy w wydziale Straży Granicznej:

1) 19 października r. b., przyjęty do Straży Granicznej przez Najwyższy rozkaz z 5 października, chorąży *Somow*, mianowany został oficerem oddziałowym brygady Kaliszskiej; oficer zapasowy brygady Kaliszskiej kapitan *Puzyrewski*, mianowany został dowódcą kompanji brygady Kaliszskiej; dowódca brygady kompanji Kaliszskiej, kapitan *Zboromirski* i oficer oddziałowy tejże brygady, porucznik *Dzienajewicz*, oskarżeni, według wyprowadzonego śledztwa, o przeciwne prawu czyny w służbie, oddani zostali pod sąd, z usunięciem od obowiązków i wypłatą im pensji według prawa; wykreślony został z list, oficer oddziałowy brygady Kaliszskiej, porucznik *Berbasow*, przetranzlokowany, 9 października, do 5 Kargopolskiego pułku dragonów imienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza.

2) 26 października r. b., oficer oddziałowy brygady Aleksandrowskiej, kapitan *Stupin* — zaliczony został do Straży Granicznej.

—

* *W rozkazach do wojsk Warszawskiego okręgu wojskowego, jest zamieszczone: 30 października 1873 roku.* Najjaśniejszy Pan Najwyżej raczył upoważnić stopnie 8 Moskiewskiego pułku grenadjerów imienia wielkiego księcia Fryderyka Meklemburgskiego do przyjęcia orderów i medali, udzielonych przez jego wysokość szefa wymienionego pułku a mianowicie: byłego dowódcę 8 Moskiewskiego pułku grenadjerów, obecnie pomocnika naczelnika Sztabu Warszawskiego okręgu wojskowego, pułkownika Jeneralnego Sztabu *Woydego* — korony Wendów komtur 1-ej klasy z gwiazdą; podpułkownika *Bobrowickiego* i majora *Zedlera* — tego samego 2-ej klasy; kapitanom: *Wulpiusowi* i *Morzańskiemu*, sztabs-kapitanom: *Jałowowi*, *Krzywobłockiemu* i *Czuczmanowi* i porucznikom: *Skrzyżewskiemu* i *Sorokinowi* — kawalerski krzyż tegoż orderu 3-ej klasy; podporucznikowi *Muratowowi* — krzyż zasługi tegoż orderu, złoty; kapelmistrzowi *Schultzowi* — takiż, srebrny.

26 października. Naczelnikowi okręgowego sztabu powierzonego mi okręgu, jenerał-majorowi z Orszaku Cesarskiej Mości, księciu *Jmeretyńskiemu*, który powrócił z 28 dniowego zagranicznego urlopu, polecam objąć jego obowiązki.

30 października. Przykomenderowany do St.-Petersburgskiego pułku grenadjerów imienia Króla Fryderyka-Wilhelma III, do dowodzenia bataljonem, zostający do poruczeń przy Sztabie okręgowym, podpułkownik Jeneralnego Sztabu *Fiedorow*, po skończeniu rocznego terminu, odkomenderowywa się z pomienionego pułku do miejsca swej służby, od 1 listopada r. b.

Podpisano: Głównodowodzący,
Jenerał-Feldmarszałek *hrabia Berg*.

—

* **Dyrekcja Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem** podaje do wiadomości o następujących zapisach:

1) *Nagroda Towarzystwa na rok 1877 (Produce Stakes)* rubli sr. 500 dla koni 3-letnich urodzonych i wychowanych w Cesarstwie i Królestwie. Drugiemu koniowi 200 rsr. Bieg wiorst 2. Waga 130 funtów. Stawki rsr. 100, z tych przepadku rsr. 25 opłacić przy mianowaniu, które zamyka się dnia 19 (31) grudnia 1873 r. Mianuje się klacz, jakim ogierem pokryta i data ostatniego skoku, po którym najpóźniej w 12 miesięcy ma być zameldowane źrebię z wyszczególnieniem jego rodzaju, maści z odmianami i nazwy. Jeżeli klacz zostanie jałową lub urodzi przed 10-ma miesiącami, o czem należy meldować w tym samym terminie, przepadek się zwraca, w każdym innym razie przyłącza się do nagrody.

2) *Nagroda Głównego Zarządu Stad Państwowych na rok 1874 (Derby)* 800 rs. dla 3-letnich ogierów i klaczy urodzonych w Cesarstwie i Królestwie. Drugiemu koniowi rs. 300. Bieg 2 wiorsty 133 sążni. Waga 3 pudy 10 funtów. Stawka 100 rsr. z których 25 rs. przepadku wnosi się przy meldunku najdalej do dnia 19 (31) grudnia 1873 r.

3) *Nagroda Towarzystwa dla koni 3-letnich wszystkich krajów (Derby international) 1000 rsr.* Waga 3 pudy 10 funtów, 3 p. 5 f. Konie trenowane za granicą niosą 7 funtów nadwagi. 2 wiorsty 133 sążni. Stawki 150 rsr. a z tych przepadku 25 rs. należy opłacić przy mianowaniu, które się zamyka na rok 1874 i 1875, 19 (31) grudnia 1873 roku; na 1876 rok, 19 (31) grudnia 1874 roku, a na 1877 rok, 19 (31) grudnia 1875 roku. Drugiemu koniowi połowa stawek wniesionych w przeddzień gonitwy.

Meldunki i pieniądze należy nadsyłać do Kancelarji Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem, w Warszawie, na Krakowskiem-Przedmieściu № 30. 6,698.

—

* *Siedlecka Gubernjalna Rada Dobroczynności Publicznej*, przez postanowienie swe z 17 lutego r. b., przyjęła ofiarowane za pomocą aktu notarjalnego z 16 lipca 1869 roku przez zmarłego mieszkańca osady Konstantynowa Jukela *Waitzmana*, pięć procent od kapitału 8,000 rubli, zahypotekowanego na dobrach Konstantynów hrabiego Stanisława Aleksandrowicza, na korzyść ubogich krewnych ofiarodawcy Waitzmana i innych ubogich mieszkańców osady Konstantynowa, wyznania mojżeszowego, pod warunkami, w pomienionym akcie wyłuszczonemi i z zabezpieczeniem nietykalności praw osób trzecich.

DZIAŁ WEWNĘTRZNY.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

* W liczbie rozmaitego rodzaju **zakładów dobroczynnych miasta Warszawy**, zostających pod bezpośrednim zawiadywaniem warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, znajduje się oddzielny przytułek dla kobiet, znany pod nazwą **Przytuliska**. Przytułek ten zasługuje na uwagę pod wielu względami, i dla tego sądzimy, że nie będzie zbytecznem podać o nim naszym czytelnikom niektóre wiadomości, zaczerpując takowe ze sprawozdań rocznych warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Założycielką tego pięknego zakładu była obywatelka, *Franciszka Robaczewska*. Jeszcze w 1858 roku założyła ona z własnych funduszów w Warszawie zakład, w którym biedne kobiety pozbawione czasowo możności pracowania, mogły w każdym razie „przytulić się," zkąd poszła sama nazwa domu przytułku („Przytulisko"). W tym celu do zakładu przyjmowane były i przyjmowane są kobiety, wychodzące ze szpitalów, które jeszcze nie zupełnie poprawiły się po chorobie, i dla tego nie mają sił do roboty; — służące, pozostałe bez miejsca, kobiety z chorobami nieuleczonemi, nie mogące pracować, a zarazem nie przyjmowane da szpitalów, kobiety czasowo przebywające w Warszawie w swych interesach, a nie mające żadnych funduszów do życia i wreszcie kobiety wypuszczone z więzień poprawczych, które niekiedy, mimo całej chęci do poprawy moralnej i zajęcia się uczciwą pracą, często nie mają ani środków, ani możności wynalezienia sobie miejsca, lub jakiego bądź zatrudnienia.

Przytułek ten mieścił się pierwiastkowo w niewielkim lokalu prywatnym, wynajmowanym na ulicy Nowe Miasto, i istniał wyłącznie kosztem założycielki, skutkiem czego, na początek utrzymywany był na niewielką skalę, dopóki w 1860 roku, pani Robaczewskiej nie powiodło się zainteresować swym przytułkiem kilku dobroczyńców, którzy ofiarowali na korzyść takowego tak znaczną sumę, że p. Robaczewska mogła kupić dom właściwie dla przytułku, i rozwinąć w niem działalność dobroczynną w znacznie obszerniejszym zakresie. Kupiwszy taki dom na ulicy Wilczej, p. Robaczewska zwróciła się do byłej rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem, z prośbą o przyjęcie pod swą opiekę założonego przez nią przytułku. Ze swej zaś strony p. Robaczewska zobowiązała się do końca swego życia mieć pieczę o przytułku i zarządzać nim tak, aby mu nigdy nie zbywało na funduszach do utrzymania. Była rada główna opiekuńcza wszystkich zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem, skutkiem prośby p. Robaczewskiej i zgodnie z decyzją JW. Namiestnika w Królestwie Polskiem, postanowieniem swem z d, 21 lipca 1868 r. wzięła zakład pod swą opiekę, poddawszy go co do kontroli warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności, które wtedy zaraz ułożyło szczegółową instrukcję dla zakładu. Główną opiekunką zakładu mianowaną została dożywotnie pani Robaczewska, a jeden z członków Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności—kuratorem głównym przytułku.

FELJETON.

Teatr i balet.—Nowa opera p. Ludw. Grossmana „Duch Wojewody."—Harderoskop. — Indjanin z Ameryki. — Koncert na rzecz studentów Cesarskiego uniwersytetu.—Skwer na ulicy Chłodnej. — Zamknięcie wystawy wiedeńskiej.

Po „sezonie martwym" w świecie teatralnym, t. j. po okresie zamknięcia obu naszych teatrów w ciągu trzech miesięcy letnich, scena warszawska obdarza nas nowościami ściągającemi znaczną liczbę widzów. O komedji „Przezorna Mama," którą grywano często w ostatnich czasach, zdaliśmy już sprawę, opowiedzieliśmy jej treść i nadmieniliśmy, że należy ona do rzędu utworów dramatycznych osnutych na życiu domowem. Gdyby dawano stale takie tylko utwory, widz nie wychodziłby po za pewną określoną sferę, nie zwiększyłby w teatrze swego widnokręgu umysłowego i nie mógłby przenosić się z świata życia powszedniego do świata życia bardziej fantastycznego, idealnego, do którego należą zwłaszcza balety. Nowych zresztą baletów nie pożądamy na teraz, od lat bowiem trzech zachwycamy się baletem fantastycznym „Flick i Flock," który dostarczył jednakiej przyjemności wszystkim prawie mieszkańcom Warszawy, od pewnego zaś czasu dawany jest balet czarodziejski „Meluzyna," który tak dalece podoba się dotąd publiczności, że już na kilka godzin przed rozpoczęciem widowiska nie można dostać w kasie biletu. Weszło jakoś w zwyczaj dawać te uosobienia powiastek czarodziejskich w niedziele, ku wielkiej radości dziatwy wszelkiego wieku, spoglądającej z lóż na tańczące nietoperze i na uwijające się duchy wodne i leśne. Na niewinnych obliczach dziecięcych maluje się wielkie zdziwienie, graniczące nieraz z trwogą, i jedynie obecność rodziców i oddalenie sceny łagodzi ich stan trwożliwy. Osoby zaś dorosłe zachwycają się grupami malowniczemi danserek, ich zręcznością i gracją, nie gardząc zarazem stroną czarodziejską baletu, zależącą na raptownem znikaniu, apoteozach przy oświetleniu ogniami bengalskiemi i t. p.

Wystawiono w ostatnich czasach w Wielkim teatrze nową operę w trzech aktach, pod tytułem „Duch Wojewody," do której muzykę napisał p. Lud. Grossman, libretto zaś jest pióra p. Anczyca. Treść libretta jest jak najzwyczajniejsza, jak to bywa w większej części utworów scenicznych: o rękę, serce i posag panny młodej i bogatej, ubiega się dwóch pretendentów,—jeden stary, posiadający wpływy, lecz nie grzeszący powierzchownością ujmującą, drugi zaś młody, który zyskał jej wzajemność. Jak to bywa zwykle na scenie, niekiedy zaś i w rzeczywistości, ciotka oddaje pierwszeństwo staremu pretendentowi, który jest zarazem opiekunem panny i serdecznym przyjacielem ciotki. Rzecz dzieje się u wód mineralnych i nie jest pozbawiona efektu. Młody pretendent, Leon, który poznał swą ukochaną wtedy jeszcze, gdy ta była na pensji i który wie o jej wzajemności dla niego, wyzywa swego współzawodnika na pojedynek, co nie przypada do smaku staremu. Nie ma on bynajmniej chęci ryzykowania życia; dla tego też dokłada wszelkich starań, ażeby osiągnąć cel pożądany bez krwi rozlewu. Okoliczności przychodzą mu w pomoc: dom w którym mieszka znaczna część osób bawiących u wód mineralnych, uchodzi za zaczarowany; jest to stare zamczysko, w którem goście kąpielowi stanęli dla tego powodu, że nie było w zakładzie innego mieszkania. Obiega pogłoska, że w pokojach i zwaliskach zamku ukazuje się duch jakiegoś wojewody, który zamieszkiwał tam niegdyś; wieść o ukazywaniu się tego ducha przeraża wszystkich mieszkańców okolicznych i nikt, z wyjątkiem przyjezdnych, nie ośmiela się mieszkać w tym zamku, z obawy złego ducha. Publiczność dowiaduje się o tem podaniu z arji śpiewanej przez utrzymującego restaurację u wód mineralnych, Bassamo, którą to rolę gra p. Wasilewski. U starca zakochanego zrodziła się myśl skorzystania z tego podania i jakkolwiek zabrakło mu odwagi do przyjęcia wyzwania na pojedynek, wszelakoż odważa się on odegrać rolę ducha wojewody, ażeby wpłynąć na ciotkę, wdowę po radcy i skłonić ją do oddania mu ręki swojej siostrzenicy. Wykonywa on też swój zamiar, lecz tenże pomysł przyszedł do głowy i młodemu konkurentowi, Leonowi, który przebiera się za ducha wojewody i zaleca również surowo przelęknionej ciotce, ażeby wydała siostrzenicę za Leona. Radczyni nie domyśla się podstępu, słucha najpierw jednego ducha, następnie drugiego, i naturalnie nie wie co począć. Lecz przychodzi jej w pomoc okoliczność nieprzewidziana, tym razem atoli okoliczność z świata rzeczywistego, nie zaś fantastycznego: ukazuje się niespodzianie osobistość należąca do składu administracji policyjnej miejscowej i szukająca rozbójnika ukrywającego się w zwaliskach zamku. Sądząc, że jedna z osób zamaskowanych musi być tym zbrodniarzem, urzędnik policyjny aresztuje oba duchy, dla przekonania się, który z nich jest winowajcą. Sprawa wyjaśnia się i okazuje się, że jest to żart. Dla uniknienia aresztu, oba duchy składają dowody, że są z krwi i ciała, i młoda panna, oświadczywszy, że ma mocne postanowienie oddania swej ręki Leonowi, osiąga swój cel, staruszek zaś musi pozostać nadal bezżennym. Jako okoliczność drugorzędną, nadmienić jeszcze wypada, że radczyni poznaje w Leonie swego syna z pierwszego małżeństwa. W „Duchu Wojewody," główne role grają: radczyni—pani Juniewicz, jej siostrzenicy—panna Wojakowska, starego pretendenta—p. Kozieradzki, młodego pretendenta — p. Cieślewski, i urzędnika policyjnego—p. Ziółkowski.

Co do samej muzyki, to jesteśmy w możności cokolwiek obszerniej o niej pomówić. Nie śpieszyliśmy się z wydaniem sądu o operze po pierwszem jej przedstawieniu,—przeciwnie, słyszeliśmy „Ducha Wojewody" kilka razy, i staraliśmy się, w braku drukowanej partycji, zatrzymać w pamięci wybitniejsze jej ustępy. Rossini mówił. „pour écrire un mauvais opéra il faut être un excellent musicien"; cóż dopiero, jeżeli się kompozytorowi uda stworzyć pokaźne dzieło, które ma szczęcie utrzymać się na repertuarze. Otóż te szczęśliwe warunki znaleźliśmy w nowej operze p. Grossmana. Bezwątpienia ci co do teatru chodząc spodziewają się usłyszeć arcydzieło wyrównywające „Hugonotom", „Cyrylikowi" i t. d., zawiodą się, ależ na takie opery czeka się nieraz ćwierć a bodaj czy nie pół wieku. Ci zaś co znają całą doniosłość i trudność napisania opery i wiedzą, że od niepamiętnych lat, nawet w muzykalnych Niemczech, oprócz Wagnera, prawie nie ma librecisty i kompozytora, których opery miałyby stałe powodzenie i że wreszcie żyjących kompozytorów oper, na palcach policzyć można, ci niezawodnie doznają miłej niespodzianki słysząc operę p. Grossmana. Bezzaprzeczenia muzyka „Ducha Wojewody" ma niektóre miejsca ujemne i słabe, ale więcej ma wzniosłych.

Zacznijmy nasz rozbiór od mniej udatnych ustępów: Otóż arja radczyni w 1-m akcie, pomimo że w późniejszych przedstawieniach już skróconą została, jest nużąca i bezbarwna; nie wytykamy wprawdzie wprost reminiscencji tego lub owego tematu, jednakże pozbawiona jest ona oryginalności. Nie ratuje jej zgrabna i elegancka instrumentacja, ani też staranna harmonizacja. Następnie duecik miłosny w tymże samym akcie między Leonem i Helenką, rozpoczynający się pięknym lirycznym tematem, zaledwo zaczyna się rozwijać i interesować słuchaczów, aż tu od razu jest ucięty wejściem radczyni, której manierowany recitatiw przykro i raptownie urywa piękną i niedokończoną myśl duetu. Powinienby był p. Grossman korzystać z zbyt małych i rzadkich sytuacji lirycznych, jakie mu libretto nastręcza i rozwinąć temat rozpoczęty. W tem miejscu stracił kompozytor cenną sytuację miłosną. Cała scena następująca, mianowicie parlante a tempo, osnu-

Oprócz tego, kilku dobroczyńców i dobrodziejek zgodziło się przyjąć na siebie godność opiekunów i opiekunek tego zakładu, zobowiązawszy się do wnoszenia corocznie na korzyść ochrony, pewnych ofiar. Znajdujące się w Przytulisku kobiety, otrzymują bezpłatnie, oprócz mieszkania, jeszcze żywność, odzież, bieliznę, obuwie, a w razie choroby pomoc lekarską. Na korzyść tej ochrony dawane są widowiska amatorskie, koncerty, żywe obrazy i inne przedstawienia, z których dochód stanowił ostatniemi czasy, jedno z najgłówniejszych źródeł istnienia zakładu. Oprócz tego, znaczny dochód przytulisku daje składka, zbierana corocznie w kaplicy Przytułku, w ostatnich dniach wielkiego tygodnia przy grobie Zbawiciela, oraz rozmaite ofiary prywatne, a wreszcie pieniądze, zyskiwane za roboty kobiet w zakładzie.

Ze sprawozdania warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok zeszły okazuje się, że z końcem 1871 r. w przytułku pozostawało 27 kobiet, także wszystkiego w 1872 r. znajdowało się w przytułku 51 kobiet, z liczby których ubyło w roku zeszłym także 27, a zatem z początkiem roku bieżącego pozostało w zakładzie 24 kobiety. Średnią cyfrą w przytułku znajdowało się codziennie do 25 kobiet, na utrzymanie których w ciągu całego roku zeszłego wydatkowano ogółem 1,566 rub. 29 kop., a zatem średnio na utrzymanie każdej kobiety wydatek wynosił po 17,16 kop. na dobę, to jest prawie tyle, ile czynił wydatek w 1871 roku. W końcu 1871 r., w kasie przytułku pozostawało 1,119 rub. 28½; w 1872 r. wpłynęło do kasy dochodu ogółem 1,887 rub. 97 kop. (w tej liczbie było ofiar prywatnych 179 rsr., wyjęto ze skarbonek i zebrano z jałmużn—331 rs. 10½ kop., uzyskano za roboty wykonane w zakładzie przez znajdujące się tam kobiety—70 rs. 7½ kop., otrzymano z ofiar przy grobie Zbawiciela w wielki tydzień—530 rs. 65 k., przysłano z redakcji gazet 10 rs.; wpłynęło z żywych obrazów 676 rsr. 18½ kop., i dywidenda z fabryki cukru, pozostała po hrabi Wł. Małachowskim 90 rs. 90 kop.) Takim sposobem, ogółem w kasie przytułku w 1872 r. znajdowało się 3,007 rs. 80 kop., a ponieważ wydatek w roku sprawozdawczym dochodził do 1,566 rs. 80 k., przeto z początkiem roku bieżącego pozostało w kasie ochrony na wydatki gotowizną 1,441 rs. 51 kop.

Nareszcie ostatniemi czasy pani Franciszka Robaczewska, z domu Zawadzka, aktem notarjalnym z dnia 9 (21) marca roku bieżącego, ofiarowała swą nieruchomość pod Nr. 1711 lit. b w m. Warszawie, na korzyść zakładu „Przytulisko". Minister Spraw Wewnętrznych, na przedstawienie warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, 20 września r. b. za N. 9,807, dozwolił przyjąć tę nieruchomość zgodnie z wolą ofiarodawczyni na korzyść przytułku, na warunkach, wyłuszczonych w akcie notarjalnym i z zastrzeżeniem nietykalności praw osób trzecich.

Z INNYCH GUBERNIJ.

* W dodatku do podanej w N-rze 230 *Gońca Urzęd.* wiadomości **o pobycie Najjaśniejszej Królowej Greckiej Olgi Konstantynowny 23 września w Odesie,** zamieszczamy tu następne, zaczerpnięte z *Odesk. Wiest.* szczegóły.

Dnia 23 września, w oczekiwaniu przybycia Najjaśniejszej Królowej do Odesy, miejscowa kolonja grecka, przygotowawszy cztery parostatki, ofiarowała je publiczności, i o godzinie 8-ej z rana, parostatki te, napełnione przez greków, rosjan i obywateli innych narodowości, wyruszyły na morze, na spotkanie Królowej. Z powodu burzliwego czasu, jacht Cesarski „Liwadja" na którym płynęła z Jałty Królowa Grecka, przybył do Odesy, zamiast o godzinie 10 rano, o 3-ej po południu, w towarzystwie pomienionych parostatków, które powitały na morzu jacht strzałami działowemi i okrzykami „hura" i „zito" (niech żyje), przy wykonywaniu przez orkiestry muzyki greckiego hymnu narodowego.

W porcie powitały jacht wystrzały działowe, oraz mnóstwo barek i łodzi, przystrojonych w flagi greckie i ruskie. Zaraz po zatrzymaniu się jachtu, główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant P. G. Kotzebue z posłem greckim przy Dworze Cesarsko-Rosyjskim, De-Budurisem, mieli zaszczyt powitać Jej Królewską Mość z przybyciem do Odesy. Następnie jenerał-adjutant Kotzebue przedstawił Najjaśniejszej Królowej naczelnika miasta Odesy oraz wyższych miejscowych przedstawicieli zarządów: wojennego i cywilnego. Po skończeniu tych przedstawień, głowa miejski odeski, w towarzystwie członków zarządu i niektórych deputatów, ofiarując w imieniu gminy miejskiej chleb i sól, powitał Jej Królewską Mość następującą przemową:

„Obywatele miasta Odesy witają Waszą Królewską Mość i jako królowę Grecji i jako ruską Wielką Księżniczkę.

„Grecja i Rosja z dawna połączone religją — najlepszą rękojmią trwałego przymierza narodowego; lecz Opatrzności spodobało się wzmocnić ten węzeł nowem ogniwem monarszej miłości królów Grecji.

„Nie będziemy utrudzali Waszej Królewskiej Mości wspomnieniami historycznemi o kolonjach greckich na pobrzeżu morza Czarnego, ani znaczeniem greków w historji zasiedlenia Odesy i rozwoju jej handlu, a ofiarując wam, starodawnym obyczajem ruskim, chleb i sól z przepełnionem uczuciem, przejmującem w obecnej chwili tak nas jak i przytomnych tu waszych poddanych, powiemy treściwie:

„Niech żyją obie rodziny Monarsze i niechaj kwitną oba państwa!

Królowa, przyjąwszy chleb i sól, odpowiedziała:

„Nie wiem jak wynurzyć wam uczucia mej wdzięczności za dobre życzenia wasze, wynurzone Królowi, Mnie i Dzieciom, oraz całemu jednej wiary z wami narodowi greckiemu; proszę was, abyście przyjęli moją serdeczną wdzięczność i zakomunikowali ją waszym współobywatelom."

Następnie poseł grecki De-Buduris przedstawił Najjaśniejszej Królowej radę gminy greckiej w Odesie. Królowa, nie czekając jeszcze powitania, zapytała członków rady, czy widzieli Jej Dzieci, i zaraz wskazała je. Zaraz potem prezydent rady, p. Rodokonaki, zwrócił się do Królowej z następną przemową w języku greckim:

„Wasza Królewska Mości! Rada gminy greckiej w Odesie, wynurzając uczucia wiernopoddańcze wszystkich mieszkających w tem mieście greków, winszuje Waszej Królewskiej Mości szczęśliwego przybycia w objęcia Najdostojniejszych Rodziców i pierwszej ojczyzny, dla której grecy pozostają wdzięcznymi, szczególniej zaś mieszkający w tym gościnnym kraju, wspominając o tej bratniej sympatji i tej gościnności jednowierczych rosjan a dla których miasto Odesa służyło za pewny przytułek podczas klęsk Grecji.

„Wynurzając bezgraniczną radość naszą z powodu przybycia do miasta naszego Waszej Królewskiej Mości i Waszych Najdostojniejszych Dzieci, tych kwitnących latorośli tronu Waszego, prosimy pokornie, po przybyciu do Grecji Waszej Królewskiej Mości, zapewnić ukochanego Króla Jerzego, że radość nasza odpowiada przywiązaniu naszemu do tronu i ojczyzny."

Na mowę tę, Najjaśniejsza Królowa raczyła odpowiedzieć po grecku:

„Dziękuję wam, panowie, za wasze szlachetne uczucia i za wasze serdeczne przyjęcie. Pragnęłabym, aby w obecnej chwili obecnym był Król, aby mógł dzielić ze mną me zachwycenie."

Wzruszeni do łez temi słowy, członkowie Rady, za pozwoleniem Najjaśniejszej Pani, ucałowali ręce Najdostojniejszych Jej Dzieci i ofiarowali bukiety kwiatów Królowej, Dzieciom Jej i Wielkiej Księżniczce Wierze Konstantynównie.

Po przedstawieniu się konsula duńskiego, który się stawił z polecenia króla duńskiego dla powinszowania Najjaśniejszej Królowej szczęśliwego przyjazdu do Odesy, przedstawiony został Królowej Greckiej obywatel odeski J. J. Wuczina, który, witając Monarchinię, prosił o przyjęcie 20000 franków na cele dobroczynności. Królowa Grecka podziękowała p. Wuczinowi i oświadczyła, że po przyjeździe do Grecji, doniesie o tej ofierze Królowi, przy czem obecne Dostojne Jej Dzieci wynurzyły p. Wuczinowi swą wdzięczność.

Opuściwszy parostatek, Najjaśniejsza Królowa raczyła udać się z Wielką Księżniczką Wiarą Konstantynówną i Książętami Konstantym i Jerzym, do cerkwi greckiej. Na ulicach przez które przejeżdżała Jej Królewska Mość, obywatele odescy radośnie witali Królowę Grecką i Wielką Księżniczkę Ruską.

Nieustający od czasu przyjazdu Jej Królewskiej Mości w cerkwi greckiej odgłos dzwonów, zlał się w całość z okrzykami i powitaniami ludu, napełniającego cmentarz cerkiewny i ulice sąsiednie. Była to chwila przybycia powozu Królowej do cerkwi greckiej.

U przedsionka Królowa spotkana była przez damy greckie i dziewice, a przeprowadzana przez nie i przez wszystkie towarzyszące Jej Królewskiej Mości osoby, weszła do świątyni, gdzie przyjęło Ją duchowieństwo ruskie i greckie, mając na czele najprzewielebniejszego arcybiskupa Dymitra, który, z krzyżem w ręku, powitał Najjaśniejszą Królowę następnemi słowy:

„Najpobożniejsza Monarchini! Tu, na granicach poprzedniej i przedsionku nowej ojczyzny Waszej, radośnie witają Was dwa bliskie sercu Waszemu ludy. Z miłością i radością wita Was zdawna kochający monarchów lud ruski, z rozczulającem uniesieniem wita Was i mieszkająca tu część ludu greckiego.

„Wszechmocna opatrzność Najwyższego przeznaczyła Waszej Królewskiej Mości zadanie wielkie i chwalebne—rozpocząć i utrwalić przez siebie nowy ród monarszy wśród starożytnego, lecz odradzającego się teraz do nowego życia narodu, i zarazem—być żywem przymierzem dwóch jednowierczych narodów, aby łączące ich węzły stały się przez to żywszemi, bardziej pokrewnemi i nierozerwalnemi.

„Tu Wasza Królewska Mość ujrzy istotne wyrażenie tego duchowo-pokrewnego związku obu narodów; tu i rosjanie i grecy, każdy swym językiem, lecz jednemi usty i jednem sercem, błagają wszechwładnego Boga, aby ochraniał Wasze Królewskie Moście z całym Najdostojniejszym Domem Waszym pod tarczą swej miłosiernej ojcowskiej opatrzności, aby spełniały się przez Was i potomków waszych nieświadome dla nas obecnie wyroki Jego boskiego przeznaczenia co do ludu greckiego."

Po wysłuchaniu następnie nabożeństwa i mowy, mianej przez proboszcza cerkwi greckiej archimandrytę Wulismasa, królowa zapragnęła zobaczyć to miejsce, gdzie niegdyś spoczywały zwłoki patrjarchy Grzegorza V, i zbliżywszy się do tego miejsca, z pobożnością przeżegnała się znakiem krzyża. Potem, przy śpiewie „Zbaw Panie, lud Twój," Jej Królewska Mość w towarzystwie witających ją osób, wyszła ze świątyni i skierowała się ku miejscu zakładania szkoły, gdzie Ona i Jej Najdostojniejsze Dzieci położyły kamień węgielny, przytem panny, wychowujące się w szkole greckiej, w białych sukniach z wstążkami niebieskiemi i białemi, oraz wiankami wawrzynowemi na głowach, odśpiewały hymn narodowy grecki, usypując przy powrocie królowej do powozu drogę jej kwiatami. Śpiew dziewic, odgłos dzwonów i okrzyki „hura," „zito" i „niech żyje następca tronu greckiego, Konstanty," zlewały się w powietrzu, dowodząc jak drogą jest dla greków pierwsza prawosławna ich Królowa, Olga Konstantynówna.

O godzinie piątej był obiad na parostatku „Liwadja."

O godzinie ósmej wieczór Królowa grecka odwiedziła teatr Ermitażu. Za zbliżeniem się powozu Jej Królewskiej Mości do teatru, muzyka pułkowa zagrała hymn narodowy, który powtórzony został także przez orkiestrę, przy wejściu Najjaśniejszej Królowej do loży. Po skończeniu hymnu, publiczność witała Królowe radosnemi okrzykami „hura" i „zito", oraz oklaskami.

Po powrocie z teatru, pożegnawszy się z władzami zwierzchniczemi, przedstawicielami miasta i gminy greckiej, Królowa grecka wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi, i Wielką Księżniczką Wiarą Konstantynówną, w towarzystwie swego orszaku, raczyła wsiąść do przygotowanego dla Jej Królewskiej Mości wagonu i odjechała drogą żelazną przez Wołoczyska do Wiednia, przeprowadzana powitaniami otaczających, dźwiękami narodowego hymnu greckiego i wystrzałami rakiet ciągle wypuszczanych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

* Z Wersalu piszą do *Norda* pod 11 listopada: Jakkolwiek zebranie prawego środka izby oświadczyło, że utrzyma termin dziesięcioletni przedłużenia władzy marszałka Mac-Mahona, prawdopodobnem jest bardzo, że zamiar ten zostanie zaniechany w ostatniej już chwili. Jest to ustępstwo, które postanowiono zrobić dopiero w chwili dyskusji przy zawieraniu jakiegoś układu—chcą albowiem posiadać coś jeszcze do ustąpienia w zamian za przystąpienie części lewego środka i powiedziano sobie, że gdyby już w tej chwili zrzeczono się dziesięcioletniego przedłużenia, to postawionoby się w obowiązku zrobienia innego jeszcze ustępstwa. Co się tycze marszałka, zapewniają, iż ten bynajmniej nic sobie nie robi z owego dziesięcioletniego terminu; powiada on, że mało mu zależy na tem, czy o pięć lat dłużej trwać będzie jego urzędowanie—natomiast żąda i przy tem żądaniu silnie trwać będzie, ażeby jego władza była niezależną od zgromadzenia; Mac-Mahon nie chce być nadal, tylko delegatem izby; pragnie on mieć władzę niezaprzeczoną i nieodwołalną i mieć zabezpieczone prawa potrzebne do zapewnienia powodzenia polityki stanowczo zachowawczej. Nowe jeszcze poprawki do projektu przedłużenia władzy, złożone zostały w dniu dzisiejszym. Zauważano jednę, pana Jules Simon, uznającą *władzę konstytucyjną* Zgromadzenia, albowiem domaga się od izby zawotowania paragrafu następującego: „We Francji ustanowioną jest rzeczpospolita." Nie ma już niespodzianki, której by oczekiwać nie można: po panu Thiersie głosującym za odwołaniem się do ludu, następuje p. Jules Simon, przysądzający władzę ustawodawczą zgromadzeniu.— Komisja budżetowa rozpoczęła badania nad nowemi podatkami i nad powiększeniem podatków, proponowanem przez p. Magne do budżetu na rok 1874. Komisja ta, dotąd przynajmniej, zdaje się być przeciwną powiększeniu taryfy od przesyłek powolniej idących po żelaznych drogach. P. Magne proponując pobieranie 5% od ceny takich posyłek, usprawiedliwia to względami na to, iż opłata taka osiągnie w części cel jaki sobie założyło zgromadzenie podczas rozpraw nad podatkami i nad cyfrą interesów handlowych—po przyjęciu już w zasadzie podatku od materjałów surowych. Zdaniem jego, izba odstąpiła od otaksowania cyfry interesów handlowych tylko z powodu niedogodności sposobu pobierania tej taksy i przez wzgląd, że podatek ten zaciąży ostatecznie na konsumentach. Podatek od transportów o małej szybkości na drogach żelaznych dotknie, powiada minister, materjały surowe, zaciąży on także nad wszystkiemi wyrobami fabrycznemi, co stanowi właśnie główną część interesów handlowych — lecz za to będzie on daleko lżejszym i odtąd mniej nierównie dotykać będzie samych konsumentów, zapewniając nie mniej wszakże skarbowi 25 miljonów, ponieważ suma osiągana przez towarzystwa dróg żelaznych od transportów powolnych przewyższa cyfrę 500 miljonów. Minister zauważył zresztą, iż niesprawiedliwą jest rzeczą, ażeby transporta towarów przesyłanych drogą żelazną wolne były od wszelkich podatków, wówczas gdy przewóz ich wodą upada pod ciężarem ich konkurencji i domaga się jako środka ocalenia tego, co nie może mu być udzielonem, to jest zniesienia podatku od żeglugi, pod który jest poddany. Odpowiadają na to panu Magne, że taksa ta stawałaby właśnie na przeszkodzie usiłowaniom podjętym wszędzie dla zapewnienia rozwoju handlu i przemysłu a to przez ułatwienie ruchu produktów, tranzytu i zamiany. Dodają nadto że jakkolwiek rząd zachował sobie możność zawieszenia tych środków, o ile one dotyczą transportów zbożowych, wrazie jeżeli okoliczności wymagać tego będą — to wszelako mogłoby ztąd wyniknąć utrudnienie w zaopatrywaniu żywnością a zawieszenie opłat mogłoby przyjść za późno. Uczyniono także uwagę, iż liczne produkta żywnościowe, takie które dużo miejsca zajmują, będą ciągle dotykane tą taksą. Specjalna taksa na wysyłki zwrotne, którą minister proponuje nałożyć na wszystkie korespondencje wysyłane zwrotnie, z powodu zmiany zamieszkania adresantów, spotyka nader żywy opór. P. Magne utrzymuje jednak, iż opłata taka jest słuszną, ponieważ ekspedycja zwrotna, narzuca służbie pocztowej nietylko powtórzenie czynności raz już dopełnionych, lecz nadto jeszcze powoduje ambaras a nawet i pewien wydatek, który zamiast być pokrytym przez tych, którym usługa ta oddaną została, spada na tych właśnie, którzy żadnej ztąd nie odnoszą korzyści, to jest, na całą masę kontrybuentów. Uwaga, która zdaje się być nieodpartą jest ta, że taksa taka wielce niedogodna, zaszkodzi głównie handlowi, który narazi na niezliczone trudności, rodząc rozmaite kłopoty i następstwa groźne nawet dla bezpieczeństwa interesów. P. Magne tak dalece przewidział wstręt, jaki wywoła ta taksa na wysyłki zwrotne, iż podjął się, na wypadek gdyby została odrzuconą, zmienić ją na inny podatek, to jest, żąda aby cena pozwoleń na polowania podniesioną została z 25 franków

---

ta na skocznej figurze w orkiestrze, jest bez muzykalnego interesu, aczkolwiek z znajomością sceniczną napisana. Dopiero od motywu Helenki: „Nic nie będzie z tego," numer ten zaczyna nabierać kunsztowną formę i charakter ensemblu. Solo na skrzypce i harfę, rozpoczynające 2-gi akt, aczkolwiek po mistrzowsku odegrane przez pp. Górskiego i Pistora, wszakże jest niczem więcej jak fantazją na temat czardasa, w guście Beriota lub Allarda i nie możemy go zaliczyć do szczęśliwych numerów tej partycji. Również nie trafia nam do gustu duet, kiedy Leon wyzywa prezesa na pojedynek; forma tego duetu jest zbyt oklepaną w operach włoskich buffa i często ją napotykamy w Donizettim i Rossinim. Kompozytor wprawdzie bardzo starannie moduluje w głównej figurze tego duetu w różnych tonach, i z wielką znajomością rzeczy prowadzi parlante, lecz jakeśmy już wyrzekli, forma jest zużyta. Grzeszy jeszcze długością i nieszczególnym smakiem finał ostatniego aktu; wprawdzie zauważyliśmy, że i tu nożyce już pracowały, ale z korzyścią byłoby dla opery ten numer jeszcze więcej skrócić.

A teraz przejdźmy do ustępów, które bez zaprzeczenia znamionują talent, naukę i indywidualną twórczość kompozytora. Krótka intrada poprzedzająca operę, choć na pozór bez pretensji napisana, zawiera wiele piękności i daje p. Gr., że się tak wyrazimy, dyplom na inteligentnego i inwencyjnego muzyka. W zakończeniu tej intrady, słyszemy jakieś obce zlewanie się harmonji, wcale nie dziwaczne, a jednakże tak nowe, tak niespodziane. Podobały się nam zgrabne kuplety wesołej Helenki, w formie scherza napisane. Balladę starego węgra, opiewająca legendę o pokutującym duchu w ruinach zamku, cenimy wysoko, jako świetny i pełen stylu ustęp. Szeroki i efektowny ten śpiew, jest jeszcze podwyższony wytwornością kolorytu instrumentacji; czujemy się o paręset lat w tył, za czasów turniejów i legend. Romans Leona jest również pięknym i dystyngowanym ustępem lirycznym, ale szkoda, że go kompozytor w formie pieśni (t. j. z powtórzeniem strof) traktuje. Zakończa 1-szy akt wspaniały finał. Uroczystość—wejście węgierskich gości, dostateczne dała pole p. Gr. do wyeksploatowania bogatych zasobów na polu muzyki charakterystycznej. Nie jesteśmy w stanie opowiedzieć technicznie naszym czytelnikom, jakie mianowicie instrumenta w tym finale węgierskim grają, ale fakt jest, że z wejściem muzyki cygańskiej, inna atmosfera, inny koloryt wieje w orkiestrze. Wszystko co tu słyszemy jest tak niezwyczajne, obce, oryginalne, a jednak tak porywające i tak namiętne, jak ogorzałe twarze madziarskich gości. Toż samo powiedzieć można o namiętnej a zarazem tęsknej pieśni starego węgra, rozpoczynającej akt 2-gi (doskonale przez młodego artystę p. Wasilewskiego odśpiewany); cóż dopiero powiedzieć o grzmiącym *czardasie?* Czardas ten sam w sobie jest majsterstückem orkiestrowym; wiemy że Bilse ciągle go grywa—i jestto jego cheval de bataille—dla popisania się z precyzją swego kwartetu i ogromnem crescendem. Musimy oddać sprawiedliwość naszej orkiestrze, że gra go nie gorzej. Te kilka numerów węgierskich dostatecznie świadczą o oryginalności pomysłów i wytworności instrumentacji p. Gr. Następny kwartet w drugim akcie zaliczamy do najzgrabniejszych numerów pod względem płynności formy i efektów wokalnych. Numer ten musiał być prędko koncepowany i napisany—tyle w nim czuć swobody. Kłótnia prezesa z Leonem, zachwyt egzaltowanej pani radczyni na widok przystojnych węgrów—jakże to wszystko z prawdą oddane, przytem opracowane tak sumiennie i zarazem jest tak lekkie. Już to głównie p. Gr. celuje w kompozycjach zbiorowych—i znać w nim wielką rutynę na polu muzyki. Największą jednakże sympatję naszą ma bezwarunkowo cały trzeci akt. Chór żołnierzy czatujących na herszta rozbójników, śpiewany półgłosem, jest oryginalny i dowcipny; pomimo wesołości sytuacji, nic podobna nie zwrócić uwagi na bogate opracowanie tego chóru, na oryginalną harmonję, misterną, że tak się wyrazimy, rzeźbioną instrumentację. Wielki efekt sprawia chowanie się żołnierzy — podczas ryturneli (piękny ustęp, rodzaj fugi), a następnie—odzywanie się chóru z różnych kulis—na siekanych, chromatycznie schodzących akordach, i kończące się na perdendosi. Świadczy to o znajomości scenicznej kompozytora: takie efekta są rzadkie. Śpiewka Dokupila jest dowcipna, lekka i misternie orkiestrowana. P. Ziółkowski wcale ją dobrze śpiewał, a nawet był wywoływany i bisowany. Następuje teraz najważniejszy z całej opery numer, słusznie przez wielu recenzentów koroną opery nazwany, to jest wielki kwintet 3-go aktu. Jestto najszczęśliwszy numer pod względem sytuacji, efektów wokalnych, formy i opracowania motywu. Charakter tej kompozycji jest przeważnie włoski, ale obrobienie i prowadzenie głosów świadczy o sumiennych studjach muzyki klasycznej niemieckiej. Umiał p. Gr. utrzymać każdą z pięciu postaci w właściwym charakterze. Dokupil czatujący na rozbójnika, oberżysta węgier przyciągany jakimś szelestem, nie może wyjść z podziwienia widząc babinę łażącą po nocy, radczyni egzaltowana, czekająca wśród promieni księżyca na swego ukochanego, wreszcie zakochani Leon i Helenka—z tego wszystkiego utworzył kompozytor jedną całość harmonijną, pieszczącą ucho słuchacza.

Z tego wszystkiego cośmy tu powiedzieli, powezmą czytelnicy korzystne wyobrażenie o nowem dziele p. Grossmana. Od czasu wystawienia w Warszawie w 1868 r. pierwszej jego opery „Il Pescatore di Palermo" przez artystów włoskich, widzimy niezmierny postęp. P. Gr. rozporządza wszelkiemi czynnikami potrzebnemi do napisania dobrej opery. Posiada on bezwarunkowo talent, znajomość sceny i głosu ludziego a instrumentacją włada wybornie.

W końcu winniśmy jeszcze nadmienić, że pomimo szczupłych naszych sił wokalnych, opera była wyjątkowo dobrze śpiewaną. Głównie zaś należy się sprawiedliwość dyrektorowi p. Münchheimerowi, który widocznie po koleżeńsku wziął się do roboty. Wykonanie „Ducha Wojewody" jest regeneracją tutejszej orkiestry i chórów, które od dawnego już czasu były w uśpieniu, jak gdyby w letargu. W operze p. Grossmana, działanie orkiestry i chórów jest na pierwszym planie.

Treść opery p. Grossmana, jak widzieliśmy wyżej, osnuta jest na przesądzie, lecz czyż na scenie tylko bywają u nas przesądy? Niestety, natrafiamy jeszcze na nie dotąd w życiu rzeczywistem, jak tego dowód mamy w tem, że spekulanci, zapomocą ogłoszeń tajemniczych o pokazywanych przez nich jakoby cudach, znajdują u nas pole do eksploatowania. Mamy tu na myśli niejakiego p. Hardera, okazującego w hotelu Paryzkim, przy ulicy Bielańskiej, swój harderoskop. Podług brzmienia ogłoszenia, każdy śmiertelnik może się tam dowiedzieć, pod jaką urodził się gwiazdą, jaka czeka go przyszłość, jaka jest jego teraźniejszość i jaka była jego przeszłość. Nie wiemy z pewnością, czy znalazło się wielu amatorów do zapłacenia rubla za dowiedzenie się o wszystkiem wyż wyszczególnionem, lecz widzieliśmy, że osoby wychodzące z gabinetu p. Hardera, nie bardzo były zadowolnione z udzielonych im wyjaśnień, i nawet jakiś żartowniś, czytając ogłoszenie oświetlone latarnią czerwoną, odezwał się, że z całej przyszłości najprzyjemniej mu jest wiedzieć o tem, że jego rubel pozostanie w kieszeni, niż narażać się na niezawodną stratę rubla i usłyszeć jakieś przepowiednie fantastyczne. Sądzić należy, że wielu zapatrywało się na tę sprawę z takiegoż stanowiska, albo

na 28 fr. 50 cent., z których 10 fr. pójdą na korzyść gmin a 18 fr. 50 cent. wejdą do kasy skarbu. Z liczby nowych podatków, należy także przytoczyć podatek od olejów roślinnych. Podatek to ustanowiony był w roku 1817 w okolicznościach podobnych do tych, w jakich Francja obecnie się znajduje i został zniesiony dopiero po ustaniu postoju wojsk zajmujących kraj wówczas. Gdy olej skalny również już opodatkowany i gdy oznaczenie różnicy pomiędzy olejem do jedzenia a olejem do palenia jest bardzo trudne, z powodu, że prawie wszystkie oleje i tłuszcze roślinne używane są do obydwóch użytków—naturalną jest rzeczą opodatkować je wszystkie. Istnienie podatku od tłuszczów mineralnych służących do oświetlania, prowadzi naturalnie do opodatkowania świec i stearyny, a takąż samą podstawę będzie miało ustanowienie podatku od gazu przeznaczonego do oświetlania; lecz to, nateraz przynajmniej, nie wchodzi do projektów ministerjalnych. Nakoniec podwyższenie podatku od soli, na które p. Magne zgodził się z wielką niechęcią, oznacza ten podatek na 10 i pół % od kilogramu, wówczas gdy wynosił tylko $3^1/_2$ % od r. 1845 do 1848. Od podatku tego będą wolne sole przerabiane, służące na potrzeby rolnictwa. Powiadają, że taka podwyżka podatku nie wpłynie na zmniejszenie konsumcji soli, lecz przemysł solny na Zachodzie, i tak będący już w upadku, nie wytrzyma tej podwyżki, która z powodu różnicy pomiędzy solą z tych okolic a solą pochodzącą z Południa, dotknie go niebezpieczniej niż współkonkurentów. Przytaczamy tu szczegół ciekawy i w ogóle nieznany a dotyczący stosunku jaki zachodzi pomiędzy ceną soli w chwili jej wyjścia z kopalń a cyfrą podatku: Otóż beczka soli ważąca 6,000 f., przedaje się na miejscu po 20 fr., a opłaca rzeczywiście już do skarbu 300 fr. Ta cena 20 fr. pozwala powziąść wyobrażenie o lichej zapłacie pobieranej przez robotników warzelni solnych, którzy podnoszą wartość bagien i których praca jest tak mozolną. Dla tego też na Zachodzie liczne jeziora słone zostały opuszczone, bardzo trudno jest bowiem znaleść tam robotnika.

Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Wersal, 12 listopada.* Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, książę Broglie złożył oświadczenie, iż pomiędzy kwestją przedłużenia władzy prezydenta rzeczypospolitej i ustąpienia ministerstwa nie ma żadnego związku i z tego powodu nie mogą być połączone. Leon Say stwierdził następnie, iż pomieniona uwaga prezesa ministrów nie ma na celu ministerstwa kwestją rządu. Leon Say wezwał następnie zgromadzenie narodowe, ażeby wyznaczyło dzień dla wzięcia pod obrady jego interpelacji w przedmiocie niezwołania kolegjów wyborczych w departamentach, w których odbyć się mają wybory dopełniające. Po oświadczeniu się p. Chalemel -Latour (z lewicy) przeciwko odroczeniu pomionionej interpelacji, p. Baragnon zaproponował, ażeby obrady nad interpelacją p. Leona Say wyznaczone zostały na dzień po odbytem głosowaniu nad projektem do prawa w przedmiocie przedłużenia pełnomocnictw prezydenta rzeczypospolitej. Rząd zgodził się na to i wniosek p. Baragnon przyjęty został następnie znaczną większością.—W komisji 15-u p. Kazimierz Perier zmienił przedstawiony przezeń we wtorek wniosek, podług którego głosowanie nad przedłużeniem pełnomobnictw prezydenta Mac-Mahona, oraz nad prawami konstytucyjnemi odbyć się miało jednocześnie, i ewentualnie co do tych ostatnich, w każdym razie w pierwszej połowie stycznia 1874 r.— o tyle, iż zapreponował przedłużenie władzy marszałka-prezydenta na lat 5 po następnem zebraniu się zgromadzenia narodowego. Członkowie prawicy obstawali wprawdzie za wnioskiem swym na korzyść 10-letniego przedłużenia władzy prezydenta, lecz wniosek p. Perrier przyjęty został 8 głosami przeciwko 7. Tak samo przyjęte zostały pozostałe punkta wniosku p. Perrier.

* *Konstantynopol, 12 listopada.* Na dzisiejszem posiedzeniu komisji kanału suezkiego głosowano nad tem, z jakiem potrąceniem należy ustanowić *netto* objętości w beczkach każdego okrętu żaglowego i przyjęto obliczanie objętości w beczkach netto, podług przyjętego obecnie w Anglji systemu.

*** Sieć telegraficzna na kuli ziemskiej.** Na ostatniem posiedzeniu ogólnem Towarzystwa Geograficznego w Paryżu, p. William Huber skreślił bardzo interesujący obraz sieci telegraficznej, którą w zręcznym zwrocie mowy nazwał „systemem nerwowym ziemi." W istocie małe wysilenie woli wystarcza, aby myśl ludzką natychmiastowo rozprowadzić po całym obszarze kuli ziemskiej. W przeciągu ostatnich lat kilku zatopiono 213 lin podwodnych telegraficznych, mających długości 80,000 kilometrów. Europejskie linje telegraficzne wynoszą 270,000 metrów, a długość drutów 700,000 metrów,—co przedstawia zatem mniej więcej podwójną odległość ziemi od księżyca. Długość drutów na całej kuli ziemskiej wynosi około dwóch miljonów kilometrów. Jeden drut takiej długości wystarczyłby do opasania ziemi pięćdziesiąt razy.

Połączenia telegraficzne przedstawiają obecnie następujący obraz: Francja koresponduje teraz: z Ameryką, San-Francisco, Chinami, Japonją, Indjami wschodniemi, Australją, oraz z Algierem, Antyllami, Pondichéry i Kochinchiną.

Słynny Amerykanin Cyrus Field, postawił niegdyś śmiałe pytanie: „Dla czegoby nie można było poprowadzić liny telegraficznej przez ocean Atlantycki?" Zadawalniającą odpowiedź na nie udzielić zdołały dopiero w lat dziewięć najwyższe wysilenia połączonej energji anglików i amerykanów. Od roku 1866 komunikacja nie była już przerywaną. Jednakże wydarzające się wypadki, zrządzając pojedynczym towarzystwom znaczne straty, wywołały w ostatnich czasach projekt połączenia wszystkich towarzystw morsko-telegraficznych w jedno przedsiębierstwo; urzeczywistnienie tej myśl pociągnęłoby za sobą ważne następstwa. Field żąda czegoś więcej jeszcze a mianowicie, proponuje założenie „ogólnego towarzystwa telegraficznego wszystkich linij na całej kuli ziemskiej."

Połączenie Anglji z jej kolonjami tworzą linje: Falmouth, Lizbona, Gibraltar, Aden i Bombay; z Bombay do Madras idą depesze linjami indyjskiemi. Z Madras przeprowadzoną jest jedna lina podwodna do Hong-Kong,—druga z Singapore do Batawji. Drut telegraficzny przechodzi następnie przez Jawę i dostaje się morzem do Adelajdy i Melburnu. W Bombay łączą się przytem trzy z Anglji idące linje, t. j. 1) linja Coomer, Hanower, Berlin, Wiedeń, Konstantynopol, Azja mniejsza, Zatoka perska; 2) linja Newbiggin, Danja, Libawa, Warszawa, Odessa, Krym, wschodnie wybrzeże morza Czarnego, Tyflis, Bagdad; 3) linja Petherhead, Szwecja, Petersburg, Moskwa, Charków. Z Busziru prowadzi lina podwodna do Bombaju. Ta olbrzymia sieć telegraficzna powyższych trzech linij, należy do siedmiu towarzystw, z kapitałem 100 miljonów franków.

Nowe projektowane linje uzupełniać będą coraz więcej" system nerwowy ziemi." W r. 1871 wschodnia sieć przesłała 33,000 depesz. W przyjaznych okolicznościach listy dochodzą do Australji, Chin lub Japonji w ciągu 45 dni, telegramy zaś wymagają najwyżej 2 dni. (*Journal des Postes*).

p. o. Redaktora **Henryk Bartsch.**

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

* Od pewnego czasu **w składzie futer W. Pawłowskiego,** istniejącego od 1866 r. w hotelu Europejskim dawniej G rlacha, zwraca uwagę **ogromna całkowita skóra bobra Sybirskiego,** dotąd w Warszawie niewidziana. Wspaniała ta sztuka ma blizko 3 łokcie długości (bez ogona) a $1^1/_4$ łokcia szerokości i widać, była zabita przez zręcznego myśliwca, bo znajduje się w niej tylko jedna maleńka dziurka od śróciny w części najmniej zdatnej do użytku, to jest w karku. Skóra ta, odznaczająca się gęstością puchu i włosa, posłuży na przyozdobienie niednego płaszcza doskonałym, ciepłym i trwałym kołnierzem i kosztuje też nie małą su ę, mianowicie 400 rubli. Pośród mnóstwa futer, któremi ta tak rekomendowana firma zaopatrzyła obficie swój zakład na zbliżającą się szybkiemi krokami zimę, wyróżniają się prześliczne **elki amerykańskie,** tak zwanemezkie, w dwóch najwyższych gatunkach: w mniejszych, skórkach z zupełnie miękkim, jedwabnistym włosem i w nieco większych skórkach, mocno nabite i puszyste, a w obydwóch odznaczające się piękną czarnością, w cenie po 50 rubli za sztukę, używane głównie do przyozdobienia, na kołnierze i odnowy; nie ustępujące żadnym innym **sobole** w najpiękniejszych gatunkach, sprowadzone z Syberji bezpośrednio, w cenie po 30 do 40 rub. za sztukę; z przecudnym połyskiem, znanej trwałości **wydry** po 30 rub. za skórkę; wyborowe **tumaki** od 9 do 16 rub. za sztukę; **skunksy,** które z przyczyny coraz bardziej rozpowszechnionego ich użycia, spowodowanego ich lekkością, pięknością i praktycznością podnoszą się w cenie i t. d. Nie wspominamy tu o ogromnym zapasie w błamach i skórkach wszelkich **lisów, elków damskich,** tak używanych obecnie **baranków, łabędzi, szopów, jonatów, popielic, piżmowców** i t. d. W składzie futer p. Pawłowskiego znajdują się one na różne ceny, stosunkowo do ich gatunku i dobroci, a przedstawiając wielki wybór, dają sposobność każdemu zaopatrzenia się w nie według gustu i możności. Nadmienić tu musimy, że oprócz wielkiego zapasu gotowych drobniejszych wyrobów kuśnierskich, jako to mufek, wiktorynek, boa i t. d. znajduje się znakomity asortyment płaszczy, szub, algierek i paltotów męzkich, oraz szubek, paltocików i kaftanów damskich podbitych na rozmaitszemi futrami i gotowych do nich samych tylko wierzchów, do których najwybrydniejszy gust damski, może sobie dobrać odpowiednie futro, a skład p. Pawłowskiego stosownie do danych mu wskazań, wykonywa polecone mu roboty z największą dokładnością, pośpiechem i sumiennością. 6757.

Warszawa
dnia 3 (15) listopada.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w sobotę, opera w 4-ch aktach, **Faust.**— Początek o godzinie 7 i pół. —*Jutro*, w niedzielę, balet **Meluzyna.** — *Wczoraj*, było osób 1023.

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Dziś*, w sobotę, komedja w 1-m akcie, **Doktór Robin,**— 1-szy raz, komedja w 1 akcie, **Biały gwoździk,**—krotochwila w 1 akcie, **Zięć pułkownika.** — Początek o godzinie 7 i pół. — *Jutro*, w niedzielę, komedje: **Biały gwoździk** i **Przezorna mama.**

W SALACH REDUTOWYCH.— *Jutro*, w niedzielę, danym będzie **Koncert** na dochód Jana Markowskiego, b. artysty opery warszawskiej.—Program: 1. „Cicha noc," serenada, Otto, — wykona chór męzki; 2. Romans z op. „Pardon de Ploermel," Meyerbeera,—odśpiewa p. Marceli Filleborn; 3. „Pieśń wieczorna," solo na wiolonczelę, Teichmanna,—odegra p. Teichman; 4. a) Arja z op. „Purytanie," Belliniego, i b) Bolero, Arditiego, — odśpiewa panna M. Sztek; 5. Duet z op. „Don Pasquale," Donizettego,—odśpiewają pp. Kozieradzki i Zahorowski; 6. Śpiew pielgrzymów z op. „Tennhäusser," Wagnera,—wyk. chór męzki; 7. Oracja pana Marcina z op. „Verbum nobile," St. Moniuszki,—odśpiewa p. Wł. Zahorowski; 8. Arja z op. „Halka," St. Moniuszki; 9. Romans z op. „Lazarilla," Masségo,—odśpiewa p. Cieślewski; 10. Arja z opery „Gwiazda Północy," Meyerbeera, — wykonają: pani Dowiakowska, pp. Riedl i Tomaszewski.—Chórem dyrygować będzie p. Meller,—na fortepjanie towarzyszyć będą pp. Jarecki i Kratzer.—Początek o godzinie 1-ej z południa.— Cena biletów: do sali po rsr. 1, na galerję po kop. 50.

W RESURSIE KUPIECKIEJ. — *Jutro*, (w niedzielę d. 4 (16) listopada o godz. 1 z południa), **Drugi Poranek muzyczny.** 1) Kwartet (dzieło pośmiertne, D-moll) Schuberta, na instrumenta smyczkowe; — *a)* Allegro;—*b)* Andante con moto;—*c)* Scherzo;—*d)* Presto. 2) Sonata (op. 53, D-dur) Mozarta na 2 fortepiany;—*a)* Allegro con spirito;— *b)* Andante;— *c)* Allegro molto. 3) Trzecie Trio (op. 52, B-dur) Rubinsteina, na fortepian, skrzypce i wiolonczellę;—*a)* Allegro; *b)* Adagio;—*c)* Presto;—*d)* Allegro appassionato.

Fortepian: panna Melania Więckowska i p. Józef Wieniawski; 1-e skrzypce: p. Górski; 2-e skrzypce: p. Stiller; altówka: p. Liebrecht; wiolonczella: p. Thalgrün.

Cena biletów na jeden Poranek, dla Członków po 75 kop., dla obcych po rs. 1 k. 50 od osoby.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Jutro*, w niedzielę, **koncert** orkiestry warszawskiej pod dyrekcją Lewandowskiego i Kuhne.— Program: I. Am schönen Rhein, marsz (nowy), Keller-Bela; Bouquet-walc, Jana Straussa; Wspomnienie Wilna, Berceuse na kwartet smyczkowy, 1-y raz, Friemana; Tańce węgierskie, Brahmsa.— II. Uwertura z op. „Marta," Flotowa; Huzarka-polka, Hertla; Śpiew na wiolonczeli, wykona p. Moniuszko, Ziemermana; Austrjacko-węgierski walc (nowy), Keller-Bela; „Po jeziorze," śpiew (1-szy raz), Lewandowskiego Mazur z p. „Halka," Moniuszki. — III. Uwertura „Oblężenie Koryntu," Rossiniego; Langage d'amour, śpiew Langego; La fille de madame Angot, kadryl paryzki, Lecoqua; Marsz, Gungla. — Początek o godzinie 4 i pół; — cena wejścia kop. 20.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego).—Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do godziny 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście od osoby w dnie powszednie kop. 15; — w niedziele zaś i święta kop. 5.

TIVOLI. — *Dziś i codziennie*, **Koncert orkiestry warszawskiej** pod przewodnictwem dyrektora Adolfa Sonnenfelda.— Początek o godzinie 7-ej.—Wejście kop. 15.

* W dniu 2 (14) bież. mies. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 52, wyzdrowiało 26, umarło 3, pozostało 1734 (mężczyzn 865, kobiet 869), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 185, kobiet 150.

Przyjechał: — Senator *Hube*, z Noworadomska.
Wyjechali: —Tajny radca *Kittari*, do St. Petersburga; —jenerał-major *Ejler*, do Berlina.

Ceny Targowe.
dnia 2 (14) Listopada 1873 roku

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert Rsr.	Czetwert kop.	Korzec od — do Ruble sr. i kopiejki			
Pszenica 242 funtów smol. i ordyn.	14	64	—	—	7	50
„ „ pstra i dobra	14	16	8	—	8	85
„ „ wyborowa .	—	—	—	—	—	—
Żyto 232 „	9	20	5	15	5	75
Jęczmień 2 i 4-ro rzędowy . .	7	68	4	20	4	80
Owies	5	28	3	15	3	30
Jarzyny: Kartofle	—	—	1	80	2	—
Siano pud	—	—	—	40	—	$42^1/_2$
Słoma „	—	—	—	25	—	$27^1/_2$

Dowozy: Osią, Koleją i Wisłą.
Pszenicy 700, żyta 1500, jęczmienia 1000, owsa 500 korcy.
Żyto wyborowe płacono rs. 5 kop. 85 — rs. 6 kop. 15.

Cena okowity dnia 2 (14) listopada.

	wiadro od rs.	garniec od rs.	
Hurtowa składowa	5.87,[2].—5.90,[3].	1.91	—1.92.
Pojedyncza szynkarska		1.93	—1.94.

Stosunek garnca do wiadra 100:$307^1/_4$. *(G. H.)*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 3 (15) Listopada 1873 roku.

Weksle.		Żądano Rs.	Żądano k.	Płacono R.	Płacono k.
Berlin . . . . 100 Tal. . . .	2 m.	111	$67^1/_2$	111	$37^1/_2$
„ . . . . „ „	8 d.	111	60	111	30
Gdańsk . . . . „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg . . . 300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn . . . 1Ft. Szter. . .	3 m.	7	48	—	—
„	kr. ter.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Frank.	10 d.	89	$77^1/_2$	89	$47^1/_2$
„ . . . . „		—	—	—	—
Wiedeń . . . 150 Zł. W. A. .	2 m.	97	20	—	—
„ . . . à vista		98	10	97	65
Petersburg . . 100 Rsr. . . .	3 m.	98	50	98	25
„ . . . . „ „	3 d.	—	—	100	—
Moskwa . . . . „ „	1 m.	—	—	—	—
Akcje i Obligacje Kolei Żelaznych.					
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rsr. 125		—	—	141	50
Obligacje Głów. Tow. Ros. dróg żelaznych po franków 2,000 za rs. 100		—	—	98	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Wied. za sztukę		94	—	93	—
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Wied. po 500 fr.		—	—	84	50
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Wied. po 100 talarów za sztuke		—	—	105	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Bydg. za rs. 100		71	—	—	—
Akcje „ „ po 500 rs.		—	—	75	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Teresp. za rs. 100		113	75	112	75
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej .		—	—	108	—
Akcje drogi żelaznej fabr. Łodzkiej rs. 100		102	—	101	—
Akcje banku handl. w Warszawie po 250 rs.		270	—	—	—
Akcje banku hand. War. IV Em. z wpłatą rs. 100		107	—	—	—
Akcje banku handlowego w Łodzi po 100 rs.		—	—	94	—
Akcje banku dyskontowego w Warszawie za sztukę rs. 250		237	—	—	—
Akcje Warsz. Towarz. Ubezp. od ognia za sztukę z wpłatą rsr. 125		125	—	124	—
Akcje Towarz. Łazienek i Łaźni rs. 500 . .		515	—	—	—
Papiery Publiczne (bez wartości kuponów).					
Obligi Skarbu za rs. 100		—	—	91	50
Obligacje cząstkowe z 1835 złp. 500 za sztukę			—	111	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. lit. A. po złp. 300 sztukę.		—	—	51	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę bezuponu . .		—	—	34	—
Dowody Komisji Centr. Likw. za rs. 100 . .		—	—	80	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji pierwszej za rs. 100		94	45	94	15
Listy Zastawne III-go Okresu Serji drugiej za rs. 100 [1])		93	10	92	80
Listy Zastawne nowe 5% z r. 1869 [2]) . . .		92	65	92	35
5% Listy Zastawne miasta Warszawy [3]) . .		89	—	88	70
„ „ „ II Serja . .		88	—	87	70
5% Listy Zastawne miasta Łodzi [4]) . . .		82	—	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100 [5])		79	20	78	90
5 pożyczka rosyjska Stiglitza z 1854 za rs. 100		—	—	95	50
6 pożyczka rosyjska Stiglitza z 1855 za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100 .		97	—	96	25
Metaliki Lutowe za rs. 100		—	—	101	25
„ Sierpniowe za rs. 100		—	—	101	—
Rosyjska pożyczka prem. z 1864 rs. 100 . .		158	25	157	75
„ „ „ ditto ostęplowana		—	—	—	—
„ „ „ 1866 rs. 100 . . .		154	25	153	50
„ „ „ ditto ostęplowana		—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie		105	60	105	20
Monety.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	6	14
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	3	$62^1/_2$
Pruskie bilety kasowe		1	12	—	—
Bilety bankowe austrjackie		—	66	—	—

[1]) Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych rs. 1 k. $57^1/_8$.
[2]) Wartość kuponu od Listów Zastawnych nowych rs. 1 k. $97^1/_2$.
[3]) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Warszawy rs.—k 59 $^1/_8$.
[4]) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Łodzi rs. — k $19^1/_2$.
[5]) Wartość kuponu od Listów Likwidacyjnych rs. 1 k. $81^1/_4$.

---

wiem właściciel harderoskopu zniżył teraz o połowę cenę wejścia do jego gabinetu, i bardzo być może, że bardziej jeszcze zniży takową, gdy przekona się, że mało jest osób żądnych poznania przyrządu jego wynalazku.

Lepsze nieco interesa robi przedsiębierca okazujący publiczności warszawskiej indjanina z jakiejś mało znanej okolicy Ameryki, wziętego jakoby do niewoli podczas ostatniej wojny amerykańskiej i żywiącego się samem tylko ptastwem i mięsem surowem. Powiadamy *jakoby*, wyczytaliśmy bowiem na twarzach widzów pewną wątpliwość co do prawdy opowiadania przedsiębiercy o przeszłości i teraźniejszości indjanina. Można go oglądać codziennie od godziny 11-ej z rana do 9-ej wieczorem, lecz w ogóle przedsiębierca czeka, ażeby zgromadziła się dość znaczna liczba publiczności i wtedy dopiero okazuje indjanina. Jest to mężczyzna bardzo szczupły, średniego wzrostu, ubrany w rzeczy samej tak, jak przyzwyczailiśmy się wyobrażać sobie dzikich ludzi: jest on przepasany szeroką szarfą o jaskrawych kolorach i ma na nogach jakieś buty, mało zresztą wyróżniające się od zwykłego obuwia europejskiego. Trzyma on w ręku, niewiadomo po co, maczugę, podług zaś opowiadań przedsiębiercy, który tłómaczy jego narodowość i w ogóle jego odrębności charakterystyczne, plemię, do którego indjanin ten należy, nie używa nigdy żadnych innych narzędzi, oprócz drewnianych. Skóra jego jest koloru trzymającego środek pomiędzy ciemno-żółtym i miedziano-czerwonym. Ma on włosy kręcące się, czarne i bardzo gęste, twarz tatuowaną i niełądną. Nos jego zdobi wielki kolczyk z pręcikiem poziomym. Biega on i uwija się bez wszelkiego powodu na przeznaczonej dla niego niewielkiej przestrzeni, mruczy także nieustannie bez wszelkiego powodu i wskazuje, jak zwierzę tresowane, te części swego ciała, o których opowiada w danej chwili jego towarzysz; tak np. gdy mowa jest o ranach odniesionych przez niego na wojnie, indjanin wskazuje natychmiast, z wyrazem boleści na twarzy, bok prawy i przeciąga się jak człowiek doznający bólu. Nakoniec podają mu ptaka zabitego, lecz surowego, którego skubie i zjada całkiem. Obiad czyli w ogólności karmienie trwa niedługo, poczem podają mu papierosa zapalonego, którym zaciąga się on parę razy i następnie wraca za kulisę. Przed obiadem modli się on, to jest nachyla się do ziemi, nie przestając mruczyć. Lecz wszystko to wygląda jakoś nienaturalnie i widać ze wszystkiego, że publiczność jest nie całkiem zadowolona, jakkolwiek trudno przypuścić, ażeby znajdowali si tu tacy, którzy zwiedziwszy Amerykę, mieli sposobność bliższego poznania bytu najdzikszego z plemion tej części świata; lecz nie ulega wątpliwości, że są ludzie bardzo i bardzo światli, którzy wyrobili sobie teoretycznie całkiem inne pojęcie o człowieku dzikim; dla tego też napływ publiczności do teatru Rappo, w którym pokazują „indjanina," nie jest zbyt wielki.

Z mało zwiedzanego teatru Rappo zaprowadzę w myśli czytelnika na zgromadzenie tak liczne, jakie trudno jest widzieć gdzieindziej, mianowicie do sal redutowych, w których dawano koncert na rzecz niezamożnych studentów Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego. Koncerta w takim celu urządzane bywają u nas po dwa lub trzy razy na rok, w takim zwykle czasie, gdy stosownie do obowiązujących przepisów, żądane jest od studentów uiszczenie wpisu za prawo słuchania prelekcij. Sam już cel tak dobroczynny ściąga na te koncerta mnóstwo publiczności z wszystkich warstw społeczeństwa. W rzeczy bowiem samej, komuż nie jest drogą oświata i komuż nie wiadomo, że wśród młodzieży żądnej nauki gruntownej w którejkolwiek z gałęzi wiedzy, bywa zwykle daleko więcej ubogich, niż zamożnych? Dopomaganie wedle środków swoich młodzieży dążącej do nabycia wiadomości gruntownych, jest świętym obowiązkiem obywatelskim; nic przeto dziwnego, że wszystkie miejsca na koncertach dawanych na rzecz studentów, bywają zawsze przepełnione. Taki koncert odbył się u nas w zaprzeszłą niedzielę, i już w przeddzień koncertu, wieczorem, nie można było dostać ani jednego biletu. Koncertów z celem dobroczynnym nikt nie poddaje surowej krytyce; byłoby to nawet w niektórych wypadkach całkiem nieusłusznie, ostra bowiem krytyka jest na swojem miejscu wtedy jedynie, gdy koncertanci oddają swój talent pod ocenienie publiczności. Jeżeli zaś na koncercie z celem dobroczynnym dostarcza nam prawdziwej rozkoszy śpiew, muzyka i deklamacja, to w takim razie tem milsze jest wrażenie, jakie wynosimy z koncertu. Ta ostatnia uwaga stosuje się właśnie do koncertu danego w zaprzeszłą niedzielę na rzecz studentów. Wszystko odbyło się jak nie można lepiej, co przynosi prawdziwy zaszczyt p. Münchheimerowi, który kierował częścią muzykalną koncertu. Nie będziemy rozwodzić się nad deklamacją pani Modrzejewskiej, utalentowanej ulubienicy publiczności tutejszej. Grzmiące oklaski świadczyły o zapale wywołanym jej deklamacją. Takież aplauzy rozlegały się w sali po ukończeniu każdego numeru bogatego programu. W ogóle publiczność była wielce zadowolona. Powiadają, że dochód osiągnięty z tego koncertu jest dość znaczny.

Skończywszy z teatrem i innemi zabawami, wyjdźmy na świeże powietrze. Szczęśliwy, kto korzystając z pięknej jeszcze na teraz pogody, może wytchnąć na chwilkę na świeżem powietrzu, w jakim ogrodzie, chociażby miejskim. Mamy już znaczną liczbę takich ogrodów i skwerów, lecz wzbogacimy się jeszcze o jeden, i to w takiej części miasta, gdzie bardzo mało jest dotychczas ogrodów i cienia, mianowicie na Chłodnej ulicy, przed kościołem św. Karola Boromeusza. Trzy lata temu dano na Chłodnej ulicy trotuar asfaltowy, obecnie zaś uzyska ona jeden jeszcze skwer, co sprawi pewnie wielką przyjemność mieszkańcom tej części miasta. Mamy już teraz znaczną liczbę ogrodów, daleko znaczniejszą niż inne miasta, i jeżeli Warszawa będzie przyozdabiać się tak samo nadal, to nikt nie zechce opuszczać jej. Jeden z powodów do wyjazdu ustał już, wystawa bowiem wiedeńska zamknięta została w zaprzeszłym tygodniu. Przez całych sześć miesięcy Wiedeń ściągał z wszystkich krańców świata ucywilizowanego ogromny kontyngens gości, osoby zaś, które wróciły ztamtąd, nie przestają opowiadać o wspaniałości, jaką oglądali tam. Lecz wszystko na naszej biednej ziemi ma koniec! Skończyła się też rozgłośna wystawa powszechna i wraz z jej zamknięciem przestały kursować pociągi kurjerskie na naszej warszawsko - wiedeńskiej drodze żelaznej. Minęło lato wraz z jego uciechami i mamy przed sobą zimę, porę najwłaściwszą do każdej pracy, zwłaszcza umysłowej.

OGŁOSZENIA RZĄDOWE. — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

OTWARCIE SPADKOWE. — ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 6716. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Z powodu nastąpionych śmierci: 1. w d. 16 (28) Czerwca 1873 r. Izabeli Agnieszki Praxedy z Jaźwińskich Essen, wierzycielki sum: rs. 3,000 na dobrach Wały z okręgu Orłowskiego pod Nr. 9. i rs. 2,250 na dobrach Mirosławice z okręgu Orłowskiego pod Nr. 11, z wniosku Nr. 70 w dziale IV wykazów ubezpieczonych; 2. w dniu 15 (27) Stycznia 1873 r. Leona Bieńkowskiego, właściciela domu Nr. 1038; 3. w dniu 2 (14) Lipca 1873 r. Józefa Kohn, wierzyciela sumy rs. 15,000 na domu Nr. 1310 w dziale IV pod Nr. 37 ubezpieczonej; 4. w dniu 7 (19) Grudnia 1870 r. Macieja Roguskiego, współwierzyciela ostrzeżenia dla sumy rs. 915 z procentem i kosztami na dobrach Mlęcin z okręgu Stanisławowskiego pod Nr. 5, oraz współwierzyciela sumy rs. 1,800 na domu Nr. 713 w Warszawie, pod Nr. 12 w dziale IV wykazów ubezpieczonych; 5. w dniu 9 (21) Lipca 1873 r. Walentego Pszczółkowskiego, właściciela domu Nr. 1045 i wierzyciela rozmaitych kapitałów na tymże domu na poczet szacunku przez podstawienie spłaconych, oraz współwłaściciela domu Nr. 1375; 6. w dniu 17 (29) Września 1873 r. Florjana Grażewskiego, wierzyciela sumy rs. 9,000 w dziale IV pod Nr. 17 wykazu dóbr Dębowa Góra z okręgu Orłowskiego ubezpieczonej; 7. w dniu 18 (30) Maja 1872 r. Wincentego Dobieckiego, wierzyciela rs. 4,750 w dziale IV pod Nr. 2 wykazu dóbr Miechowice z okręgu Czerskiego ubezpieczonej, toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia trzech pierwszych, termin na dzień 5 (17) Lutego, czterech zaś ostatnich na dzień 10 (22) Maja 1874 r., w Kancelarji podpisanego Rejenta, wyznaczonym został.

Franciszek Kulikowski.

N. D. 6697. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Po nastąpionej śmierci:

1. Księdza Jakuba Damiana-Dzierzkowskiego wierzyciela sumy rs. 1800 w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy i gotowizną tytułem dopłaty różnicy kursu rs. 265 kop 65 przy akcie wypłaty pożyczki tegoż Towarzystwa w d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1871 r. w Księdze wieczystej Nieruchomości Warszawskiej Nr. 1739 zeznanym, na zaspokojenie wierzytelności rs 1,800 w dziale IV pod Nr. 4 dawnego Wykazu ubezpieczonej, do depozytu Banku Polskiego złożonej.

2. Karoliny Ammer spółwierzycielki sumy rs. 3.000 na dobrach Jagodnica i Złotna w Okręgu Zgierskim położonych w Dziale IV pod Nr. 2 stabulowanej, do której przywiązane jest ścieśnienie w Dziale II podNr. 14 zamieszczone.

3. Liby z Wejtenfeldów Klein współwłaścicielki nieruchomości Warszawskich Nr. 2221, 2221 B 2221 C. toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznaczony jest termin na dzień 18 (30) Maja 1874 r. w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta.

Stanisław Jasiński.

N. D. 6676. Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej.

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Ludwika Dłużewskiego właściciela dóbr Dłużew z okręgu Siennickiego i wierzyciela ewikcji na dobrach Wólka Dłużewska zabezpieczonej. 2. Józefa Powodowskiego właściciela dóbr Krzeszew Porządkowy z okręgu Zgierskiego, otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin na d. 14 (26) Lutego 1874 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie

Kuczyński, P. K. Z. G. W.

N. D. 6671. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Po śmierci:

Julji Teporskiej wierzycielki sumy rs. 900 na dobrach Dmosin z okręgu Brzezińskiego, zabezpieczonych, toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego termin na d. 29 Stycznia (10 Lutego) 1874 r. w Kancelarji mojej wyznaczony został.

Warszawa d. 31 Paźdz. (12 Listop.) 1873 r.

Stanisław Tyrchowski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 6696. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Juljana Rudnickiego urzędnika drogi żelaznej Warszawsko - Terespolskiej i żony jego Leokadji z Ostrzykowskich Rudnickiej w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej, czyli obojga małżonków Rudnickich w mieście Brześciu Litewskim, gubernji Grodzieńskiej Cesarstwie Rossyjskiem zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Karola Gostomskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 544 zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 1,500 na rzecz Juljana Rudnickiego i rs. 3,000 na rzecz Leokadji z Ostrzykowskich Rudnickiej, czyli ogólnej sumy rs. 4,500 na rzecz obojga małżonków Rudnickich, w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Serji 2 okresu III podług kursu rs. 91 kop. 40 z kuponem bieżącym za rs. 100 z dopłatą w gotowiźnie różnicy do takiego kursu, oraz procentem 5% w gotowiźnie za czas od dnia 1 Października n. s. 1871 r. liczącym się i kosztów od Walerjana Oszkowskiego właściciela dóbr ziemskich Psary w okręgu Zgierskim położonych, tamże zamieszkałego, protokółem Napoleona Mierkowskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w dniu 17 (29) Stycznia 1872 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Psary, z nomenklaturą Psarki, w parafji Domaniewice, gminie Dalików, powiecie Łęczyckim, gubernji dawniej Warszawskiej obecnie Kaliskiej, pod juryzdykcją Sądu Pokoju w Łodzi położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Walerjana Oszkowskiego należące i w tegoż posiadaniu zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypoteczną obciążone, z folwarku głównego Psary, nomenklatury Psarki i młyna wietrznego wieczysto-czynszowego Koźlak składające się, przybliżonej rozległości gruntów około włók 24, mórg 16, miary nowopolskiej czyli dziesiatyn 367 miary rossyjskiej mieć mogące a mianowicie: gruntu ornego około mórg 505, łąk mórg 66, pastwisk mórg 37, resztę zaś zajmują ogrody, drogi, rowy i zabudowania, oraz zarośla mające mórg 73 i las mórg 31 nieurządzony.

System gospodarstwa płodozmienny w dwóch rotacjach po 8 pól.

Wysiew roczny jest następujący: pszenicy korcy 30, żyta 90, owsa 60, grochu 15, jęczmienia 10, kartofli sadzi się około korcy 300, siana zbiera się fur 60.

Młyn wietrzny zwany Koźlak o dwóch gankach, wraz z domem mieszkalnym parterowym drewnianym, z obórką i gruntem, około 4 mórg zajmującym, znajduje się w wieczystej dzierżawie Andrzeja Sęczkowskiego pod obowiązkiem opłacania czynszu rocznie rs. 9 dawniej 3 kapłonów i mielenia dla dworu zboża.

Stosownie do kontraktu urzędowego w dniu 23 Czerwca (5 Lipca) 1870 r. przed Adamem Dziedzickim Rejentem w Warszawie zawartego i hipotecznie objawionego. Florjanowi Jasińskiemu, służy prawo ośmioletniej administracji i tychże dóbr, licząc od dnia 1 Lipca n. s. 1870 r. do tegoż dnia i miesiąca 1878 r. z wyłączeniem gorzelni, propinacji, ogrodów, lasu i części lokalu, pod obowiązkiem dostarczania corocznie do gorzelni 3,000 korcy kartofli lub zapłacenia za każdy korzec rs. 1 i innymi warunkami.

Na gruncie zajmowanych dobr stoją następujące zabudowania:

1. Dom (dworem zwany) o parterze i mieszkaniach poddasznych, z cegły palonej na wapno murowany, dachówką kryty, o jednym kominie murowanym.
2. Ogród owocowo-warzywny, obejmujący drzew owocowych około sztuk 400, kloakę z desek, deskami pokrytą.
3. Gorzelnia nowa masiv z cegły palonej na wapno murowana o suterynach, parterze i półpiętrze, o jednym dużym fabrycznym murowanym kominie.
4. Studnia balami cembrowana z żórawiem.
5. Obora z drzewa w słupy zbudowana, gontem kryta.
6. Budynek (kurniki) w części piętrowy, z cegły palonej na glinę murowany, gontem kryty.
7. Stodoła z bitego muru czyli pecy zbudowana, słomą kryta, o trzech klepiskach a przy niej maneż z drzewa w słupy pod gontem.
8. Owczarnia z cegły palonej na glinę zbudowana, gontami kryta.
9. Stajnia z cegły palonej na glinę zbudowana gontami kryta.
10. Wozownia z cegły palonej na glinę murowana, gontem kryta.
11. Oficyna z drzewa w węgieł postawiona, gontem kryta, o 2 kominach murowanych.
12. Chlewki z drzewa pod gontem zbudowane.
13. Dzwonek na słupie drewnianym.
14. Sklep czyli piwnica w ziemi wykopana z frontem z cegły palonej na wapno murowanym wewnątrz kamieniem polnym wyłożona.
15. Takaż piwnica sklepiona, deskami pokryta.
16. Dziedziniec sztachetami drewnianemi ogrodzony.
17. Kuźnia z cegły palonej murowana, gontem kryta, o jednym kominie murowanym, obecnie na karczmę obrócona.
18. Dom z cegły palonej murowany w części słomą a w części gontem kryty, o 2 kominach murowanych.
19. Chlewki z drzewa pod słomą.
20. Drzew dzikich sztuk 80

Inwentarz jest następujący: koni roboczych 16, źrebaków 12, wołów 12, krów 12, jałowizny sztuk 9, owiec sztuk 500, trzody chlewnej sztuk 60, zaś martwy: młocarnia 1, i inne sprzęty gospodarskie w akcie zajęcia po szczególe wymienione.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Karola Gostomskiego Patrona w Warszawie pod Nr. 544 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. Ludwikowi Buss, Wójtowi gminy Dalików we wsi Dalikowie, powiecie Łęczyckim urzędującemu, na ręce własne w obecności Kazimierza Teresińskiego Pisar za tejże gminy.

2. W. Heljodorowi Janiszewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Łodzi, w temże mieście urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1872 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr w Warszawie d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1872 r., zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w Warszawie o godzinie 10 z rana w Wydziale I dnia 18 (30) Kwietnia 1872 roku.

Sprzedażą kierować będzie Karol Gostomski Patron którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 11 (23) Lutego 1872 r.
R. Linowski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 11 (23) Lutego 1872 r.
R. Linowski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, Trybunał Cywilny wyrokiem daty 6 (18) Maja 1872 r., wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr Psary z przyległościami na dzień 19 Czerwca (1 Lipca) 1872 r. godzinę 10 z rana, w którym to terminie licytacja zacznie się od sumy rs. 10,000 tymczasowo przez popierającego sprzedaż wierzyciela postąpionej, stanowcza zaś licytacja wywołaną zostanie od 2/3 części szacunku taksą wykazać się mającego.

Warszawa d. 23 Maja (4 Czerwca) 1872 r.
R. Linowski.

Następnie po odbyciu w terminie powyższym przygotowawczego przysądzenia, po oddaleniu wnoszonych sporów Trybunał wyrokiem z dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1872 r. dobra Psary przygotowawczo przysądził popierającemu sprzedaż Karolowi Gostomskiemu za rs. 10,000 i tymże wyrokiem termin do ostatecznego przysądzenia tychże dóbr wyznaczył na dzień 4 (16) Września 1872 r. godzinę 10 z rana. Gdy termin powyższy z powodu zaszłych sporów nie przyszedł do skutku, po oddaleniu których wyrokiem Sądu Apelacyjnego Królestwa z dnia 16 (28) Listopada 1872 r. Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z illacji w d. 6 (18) Lutego 1873 r. wydanym, nowy termin do ostatecznego przysądzenia dóbr ziemskich Psary z przyległościami na dzień 12 (24) Kwietnia 1873 r. godzinę 10 z rana wyznaczył, w którym to terminie licytacja odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 a rozpocznie się od 2/3 części szacunku taksą sporządzić się mianą przez biegłych wykazanego.

Warszawa d. 13 (25) Lutego 1873 r.
R. Linowski.

Gdy termin powyższy spełzł bez skutecznie z powodu zaniesionej skargi do Rządzącego Senatu na wyroki Trybunału Cywilnego w Warszawie dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1872 r. i Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z dnia 16 (28) Listopada 1872 r. oddalające spory o nieważność subhastacji, skoro skargą ta wyrokiem IX Departamentu Rządzącego Senatu daty 10 (22) Sierpnia 1873 r. oddaloną została Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z illa ji na dniu 2 (14) Października 1873 r. wydanym, nowy termin do ostatecznego przysądzenia dóbr ziem. Psary z przyległościami na dzień 3 (15) Grudnia 1873 r. godzinę 0 z rana wyznaczył, w którym to terminie licytacja ta odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 a rozpocznie się od 2/3 części szacunku, taksą sporządzić się mianą przez biegłych wykazanego.

Warszawa d. 11 (23) Października 1873 r.
R. Linowski.

N. D. 6717. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu

Wiadomo czyni, iż na żądanie Markusa Hajmana, kupca w mieście powiatowem Koninia zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego dóbr Radoliny, u Antoniego Zgleczewskiego Patrona Trybunału w Kaliszu, w temże mieście zamieszkałego, obrane mającego, od którego tenże Patron staje i subhastację popiera w poszukiwaniu od Kazimierza Frejmana sumy rs. 3502 z procentem jak się okaże należnym, protokółem Franciszka Roweckiego Komornika z dnia 11 (23) i 12 (24) Sierpnia 1873 roku w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały i wystawiają się na sprzedaż z wszystkiemi inwentarzami i przynależytościami

DOBRA ZIEMSKIE.

Radolina składające się z folwarku i wsi Radolina, z folwarku Barbarka z wszelkiemi zabudowaniami, zasiewami i czynszami, do własności dłużnika Kazimierza Frejman należące i poszukiwaną należnością hypotecznie obciążone, w okręgu Pyzdrskim powiecie Konińskim gubernji Kaliskiej położone, należące do gminy osady Golina, parafji Myślibórz. Dobra te graniczą na wschód z dobrami Myślibórz, na południe z dobrami Sługocinek, na północ z dobrami Wilczno; odległe są od miasta okręgowego Pyzdry wiorst 20, od miasta powiatowego Konina wiorst 18, od miasta Kalisza wiorst 60, od osady Goliny wiorst 3, od Lądku 30, zostają w posiadaniu Kazimierza Frejman ich właściciela w dobrach tych zamieszkałego. Rozległość całych dóbr obejmuje włók 26 miary nowopolskiej, czyli dziesiatyn 390, grunta należą do klasy II, III i IV Całe dobra dzierżawi Stefania Drwęska do dnia 12 (24) Czerwca 1874 roku.

Zabudowania w folwarku Radolina są takie: dwór murowany z cegły palonej, o 2-ch kominach z facjatą i dwóch sieniach, zajmuje go Frejman właściciel dóbr, officyna dla ludzi, obok dworu ogród owocowy i warzywny, w którym drzew owocowych jest około 450, zaś drzew dzikich około 800 sztuk. dwie stodoły, owczarnia, stajnia, obory, spichrz z cegły palonej murowane, wozownia z drzewa, dwa domy i dwoje koszar dla ludzi dworskich i inne budowle dla pomieszczenia inwentarzy i narzędzi gospodarczych potrzebne, zaś na folwarku Barbarka jest dom z cegły palonej murowany, o 4-ch stancjach jednym kominie, zajmowany przez ludzi dworskich, owczarnia stajnia, obory pod jednym dachem i stodoła o 4-ch klepiskach W dobrach tych karczmy ani szynku dworskiego nie ma Podatki rocznie opłacane wynoszą rs. 631 k. 33.

Obszerniejsze i szczegółowe opisanie zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u kierującego sprzedażą Antoniego Zgleczewskiego Patrona zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Trybunału w Kaliszu, jako też i u pomienionego Patrona, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono: Kazimierzowi Frejman, ustanowionemu dozorcy do rąk własnych. Walentemu Jastrzemskiemu wójtowi gminy Golina na ręce Edwarta Lgockiego Pisarza tejże gminy obu dnia 14 (26) Sierpnia 1873 r. i Juljanowi Bromskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Pyzdrach dnia 13 (25) Października 1873 r. a pod dniem dzisiejszym w biórze Pisarza Trybunału w księdze na ten cel utrzymywanej wpisane i zaregestrowane zostało.

Sprzedaż tych dóbr odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu, Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków tej sprzedaży nastąpi na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu dnia 5 (17) Grudnia 1873 r. o godzinie 10 z rana.

Lalisz d. 27 Paźdz. (8 Listop.) 1873 r.
Skoczyński.

N. D. 6610. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Wiadomo czyni, iż na żądanie Oktawiana Taczanowskiego właściciela dóbr Dąbrowicy, w tychże dobrach powiecie Tureckim zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u Franciszka Modrzejewskiego Patrona Trybunału w Kaliszu obrane mającego, od którego tenże Patron stawa i subhastację nieruchomości w osadzie Dobra pod Nr 41 położonej popiera, w poszukiwaniu summy rs 2,600 z procentem od Hersza Krokockiego szynk utrzymującego należnej, protokółem Eugeniusza Rudolf Komornika przy Sądzie Pokoju w Warcie d. 4 (16) Lipca 1873 r. sporządzonym, zajętą została na sprzedaż w drodze przymusowego wywłaszczenia.

NIERUCHOMOŚĆ

w osadzie Dobra pod Nr. 39 41 przy ulicy Piekarskiej położona, składającej się z domu drewnianego parterowego na podmurowaniu z cegły palonej z bali rznętych w węgieł, gontem krytego, z kominem z cegły palonej murowanym, z czterech izb, z małego chlewika z drzewa z bali rzniętych, bez dachu długa łokci 18, a wysoka łokci 5, szeroka 14, z podwórza długości łokci 29½, a szerokości łokci 12, należąca do Hersza Krokockiego, w tejże nieruchomości mieszkającego, która się styka od frontu uważając po prawej stronie z nieruchomością Estery Pessy Hercberg wdowy, z lewej z nieruchomością Moszka Baumgartha, a od tyłu z nieruchomością Piekusa Kibel, należy do gminy Dobra, w okręgu Wartskim, powiecie Tureckim położona. Podatki opłacają się do wójta gminy Dobra rocznie rs. 36 kop. 10.

Protokół zajęcia jest doręczony w kopjach Ludwikowi Henrych Pisarzowi Sądu Pokoju w Warcie d. 28 Lipca (9 Sierpnia) 1873 r. i Feliksowi Boczkiewiczowi wójtowi gminy Dobra d. 30 Lipca (11 Sierpnia) t. r., następnie do akt hypotecznych w Sądzie Pokoju w Warcie d. 4 (16) Października t. r. wniesiony, a do księgi zaaresztowań w biórze Pisarza Trybunału utrzymywanej d. 18 (30) Października r. b. wpisany i zaregestrowań został.

Sprzedaż opisanej nieruchomości odbywać się będzie na audencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu w miejscu zwykłych posiedzeń w pałacu Sądowym przy ulicy Józefiny stojącym.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacji i sprzedaży na audjencji wspomnionego Trybunału w d. 5 (17) Grudnia o godzinie 10 z rana nastąpi.

Kalisz d. 19 (31) Paźdz. 1873 r.
Pisarz Trybunału Skoczyński.

N. D. 6718. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Wiadomo czyni, iż na żądanie Anny Gierałtowskiej po Djonizym Gierałtowskim pozostałej wdowy jako matki i głównej opiekunki Marjanny, Kazimierza i Konstancji rodzeństwa Gierałtowskich, oraz Józefa Korson emeryta opiekuna przydanego, z których Anna Gierałtowska życie obecnie zakończyła, a nieletnia Marjanna doszła pełnoletności, zaś głównym piekunem nieletnich Kazimierza i Konstancji jest Władysław Olszowski dziedzic dóbr Niewiarowa, z tych Marjanna panna doletnia z własnych funduszów utrzymująca się i Józef Korson mieszkają w mieście Petrokowie, a Władysław Olszowski w dobrach Niewiarowie, wszyscy zaś mają zamieszkanie prawne u Franciszka Modrzejewskiego Patrona Trybunału, w m. Kaliszu zamieszkałego, który sprzedażą tą dyryguje, w poszukiwaniu sumy rs. 4,500 z procentem od daty ostatniego kwitu od Franciszki z Morawskich Stanisława Miłkowskiego małżonki, właścicielki dóbr Grzymaczew D. i Włocin D. w dobrach Grzymaczewie zamieszkałej, protokółem Komornika przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu Romualda Pinowskiego d. 16 (28) i 17 (29) Sierpnia 1873 r. sporządzonym, zajęte zostały na przymuszone w drodze Sądowej wywłaszczenie:

DOBRA ZIEMSKIE

Grzymaczew D. i Włocin lit. D. składające się z jednego dominialnego folwarku Grzymaczew D. i Włocin D. z wszelkiemi zabudowaniami dworskiemi, z inwentarzem żywym i martwym do gruntu przywiązanym, rolami, zasiewami dokonanemi i dokonać się mającemi, łąkami, pastwiskami, propinacją, polowaniem, wodami, stawami, sadzawkami, użytkami wszelkiemi, i z tem co całość tych dóbr stanowi, bez żadnego wyłączenia i ograniczenia.

Dobra te położone są w parafji Wojków, gminie Gruszczyce, powiecie Sieradzkim. gubernji Kaliskiej, graniczą na północ z dobrami Stok i Piegonisko, na zachód z dobrami Brusiny, na południe z Grzymaczewem i Włocinem C. i na wschód z temiż. Odległe od miast najbliższych: Błaszek wiorst 6, Sieradza mil 3, Warty 3, Kalisza 5. Właścicielką tych dóbr jest Franciszka z Morawskich Miłkowska, Stanisława Miłkowskiego żona, w tychże dobrach zamieszkała i znajdują się w jej posiadaniu.

Budynki w tych dobrach znajdują się potrzebie gospodarstwa odpowiednie, granice niesporne obcą dziedziną nieprzecięte, a rozległość sposobem przybliżonym wynosi około włók 7, morga 1½ miary nowopolskiej czyli dziesiatyn 208 sażeni 803, miary ruskiej. Podatki opłacają się do kasy powiatu w Sieradzu z Grzymaczewa rs. 102 k 19, a z Włocina rs. 460 k. 30.

Protokół zajęcia doręczony jest w kopjach Ignacemu Gierlach wójtowi gminy Gruszczyce w d. 4 (16) Września 1873 r., a Wincentemu Smolińskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Sieradzu w d. 7 (19) Września t. r., a następnie do księgi wieczystej w Kancelarji Ziemiańskiej d. 2 (14) Października t. r., a do księgi zaaresztowań w biórze Pisarza Trybunału utrzymywanej d. 16 (28) Paźdz. t. r. wpisany i zaregestrowany został.

Sprzedaż dóbr tych odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu w miejscu zwykłych posiedzeń w pałacu Sądowym przy ulicy Józefiny stojącym.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacji i sprzedaży na audjencji wspomnionego Trybunału w d. 5 (17) Grudnia 1873 r. godzinę 10 z rana nastąpi.

Kalisz d. 17 (29) Paźdz. 1873 r.
Pisarz Trybunału, Skoczyński.

N. D. 6756.

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w temże mieście pod Nr. 310 zamieszkały zawiadamia i ogłasza, iż na podstawie wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie jednego w dniu 5 (17) Października 1872 r. zapadłego dział majątku ruchomego i nieruchomego po niegdy Dymitrze Koblewskim, pozostałego, oraz oszacowanie i sprzedaż młyna wodnego we wsi Gałkowie w powiecie Górno-Kalwaryjskim gubernji Warszawskiej położonego rozporządzającego, drugiego z d. 26 Grudnia (7 Stycznia) 1872 3 r. opinją niepodzielności oraz oszacowanie rzeczonego młyna zatwierdzającego, obudwóch z powództwa Karoliny Franciszki dwóch imion z Ceglarskich Koblewskiej po Dymitrze Koblewskim pozostałej wdowy we wsi Gałkowie powiecie Górno-Kalwaryjscim zamieszkałej.

przeciwko:

1º Kazimierzowi Mieczkowskiemu obywatelowi jako przydanemu opiekunowi Salomei Ludwiki, Teressy, Apolonji, Franciszki, Wiktorji Gabryelii Ludwiki i Marji Magdaleny po dwa imiona mających nieletich z niegdy Dymitrem i Karoliną Franciszką dwóch imion z Ceglarskich małżonkami Koblewskiemi spłodzonych dzieci w Warszawie pod Nr. 378.

2º Józefowi Kassian obywetelowi jako szczególnemu opiekunowi tychże w Pradze pod Werszawą pod N. 378

3º Marjannie Eleonorze Koblewskiej pannie doletniej.

4º Agacie Rozalji Koblewskiej pannie doletniej z własnych funduszów utrzymującej się we wsi Gałkowie zamieszkałym.

5º Tomaszowi Koblewskiemu żołnierzowi 94 piechotnego Jenisejskiego pułku muzycznej komendy w mieście Narw St. Petersburgskiej gubernji konsystującemu zapadłych, wystawia się na sprzedaż publiczną w drodze działów:

Młyn wodny.

W dobrach Gałkowie powiecie Górno Kalwaryjskim gubernji Warszawskiej położony, w wieczystej dzierżawie współdzielących się zostający, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 1000 do dworu Gałkowa. Do młyna tego należy.

a) Gruntu ornego morgów 20.
b) Ogrodów jedna morga.
c) Łąk morgów 7
d) Staw morgę jedną i pół mający.
e) Pod drogami i budynkami gruntu morgów 30.

Budowle zaś są następujące:

1. Młyn wodny wraz z mieszkaniem murowany o parterze i piętrze z maszynerją. W młynie tym znajduje się.
2. Przystawka do młyna należąca.
3. Obora z chlewami zbudowana z drzewa szczegółowo w taksie opisana.

Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych W-ny Kazimierz Szreder Asesor Trybunału delegowany, termin do odbycia drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia na dzień 1 (13) Marca 1873 r. godzinę 10 rano wyznaczył który odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w Wydziale II przed tymże Asesorem Delegowanym

Licytacja zacznie się od sumy rs. 7,452 kop. 65 jako szacunku przez biegłych wykrytego, a warunki licytacyjne tak w Kancelarji W-go Pisarza Trybunału Wydziału II jak i u podpisanego Patrona przejrzane być mogą.

Izydor Karśnicki, Patron.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia młyna wodnego w dobrach Gałkowie położonego, termin do stanowczego onego przysądzenia na dzień 22 Marca (3 Kwietnia) 1873 r. godzinę 2-gą z południa oznaczony został, który odbędzie się w Trybunale Cywilnym w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w Wydziale II przed W-nym Kazimierzem Szreder Asesorem tegoż Trybunału delegowanym. Licytacja zacznie się od sumy rs. 7,452 kop. 65 a vadium potrzeba rs. 750.

Warszawa d. 5 (17) Marca 1873 r.
Izydor Karśnicki, Patron.

W terminie ostatecznego przysądzenia w d 22 Marca (3 Kwietnia) 1873 r. odbytym, młyn wodny w dobrach Gałkowie powiecie Górno-Kalwaryjskim gubernji Warszawskiej położony, przysądzony został Teodorowi Walewskiemu Patronowi przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w temże mieście pod Nr. 585 zamieszkałemu, na rzecz Jana Rajnoch młynarza, zamieszkanie prawne u Teodora Walewskiego Patrona w Warszawie pod Nr. 585 zamieszkałego obrane mającego, za sumę rs. 10,825. Gdy jednak tenże Jan Rajnoch jak przekonywa świadectwo W-go Swierczewskiego Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału II, z d. 6 (18) Października 1873 r., warunków licytacyjnych nie dopełnił, przeto na zasadzie art. 737, 738 i 739 K. P. S. Aniela z Karengów Wessel, Michała Wessel żona w asystencji i za upoważnieniem tegoż działająca czyli obojej małżonkowie Wessel, w Warszawie pod Nr. 351A. zamieszkali, zaś do tego interesu zamieszkanie prawne u Bronisława Kozaneckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w temże mieście pod Nr. 739a zamieszkałego, obrane mający, w poszukiwaniu sumy rs. 3,939 kop. 24, od których tenże Bronisław Kozanecki Patron działać będzie, przedsięwzięli sprzedaż młyna wodnego w dobrach Gałkowie w powiecie Górno - Kalwaryjskim gubernji Warszawskiej położonego, w drodze relicytacji na risico Jana Rajnoch wyżej z zamieszkania wym enionego.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków w drodze relicytacji młyna wodnego w dobrach Gołkowie powiecie Górno-Kalwaryjskim gubernji Warszawskiej położonego, odbędzie się w Trybunle Cywilnym w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w Wydziale II w d. 31 Października (12 Listopada) 1873 r., o godzinie 10 rano.

Licytacja rozpocznie się od 2/3 części sumy przez Jana Rajnoch postąpionej to jest od sumy rsr. 7,216 kop. 67 ½.

Sprzedażą kierować będzie podpisany Patron Bronisław Kozanecki w Warszawie pod N. 739a zamieszkały, jako Obrońca Racheli i Michała małżonków Wessel, u którego jako też w Kancelarji W-go Podpisarza Trybunału Cywilnego, Wydziału II warunki sprzedaży przejrzane być mogą.

Bronisław Kozanecki, Patron.

Po dbyciu w dniu 31 Października (12) Listopada 1873 r. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia młyna wodnego, we wsi Gołkowie O-gu Grójeckim położonego na dzień 14 (26) Listopada 1873 r. godzinę 10 rano wyznaczony został, wyrokiem Trybunału Cywilnego w Warszawie z d. 31 Października (12 Listopada) 1873 r. Licytacja rozpocznie się od snmy rsr. 7216 kop. 67 ½.

Warszawa d. 2 (14) Listopada 1873 r.
Bronisław Kozanecki Patron.

N. D. 6720. Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 542 zamieszkały, stosownie do art 960 i następnych K. P. S. ogłasza że wyrokiem Trybunału Cywilnego w Warszawie w d. 3 (15) Maja 1873 r. na powództwo Marji z Draców Koszczak Drac byłego urzędnika żony w asystencji i za upoważnieniem tegoż męża działającej, we wsi Wiązownie powiecie Nowo-mińskim zamieszkałych, przeciwko współsukcesorom Marji z Gauthierów Drac a mianowicie a) Janowi Drac, b. urzędnikowi pod Nr. 2766c. b) Adamowi Drac obywatelowi pod Nr. 1249. c Ludwikowi Filpeckiemu urzędnikowi pod Nr. 778 jako ojcu i głównemu opiekunowi nieletniej swej córki Laury Julji Zofji 3-ch imion Filipeckiej z małżeństwa po niegdy Zofji z Draców Filipeckiej pozostałej, Franciszkowi Makowskiemu urzędnikowi pod Nr. 1533 jako ojcu i głównemu opiekunowi nieletniej swej córki Teodozji Makowskiej z małżeństwa po niegdy Annie z Draców Makowskiej pozostałej wszystkim w Warszawie zamieszkałym, nakazanym został podział majątku po tejże pozostałego, w szczególności zaś:

NIERUCHOMOŚCI

w Warszawie Nr. 1249 oznaczonej, w gminie Magistratu Miasta Warszawy, w cyrkule policyjnym Nowo-Swietskim X, pod jurisdykcją Sądu Pokoju okręgu i miasta Warszawy Wydziału III, na gruncie emfiteutycznym położonej, z którego tytułem czynszu opłaca się rocznie rs. 8 kop. 10. Graniczącej frontem z ulicą Nowy Świat, z prawej strony z nieruchomością Nr. 1248 i 1344, z lewej strony z nieruchomością Nr. 1250, tyłami zaś dotyka nieruchomości Nr. 1343. Celem zaś udzielenia opinji o podzielności lub niemożności podziału, oraz oszacowania takowej biegli mianowani. Sprzedaż przez publiczną licytacją postanowiona i do odbycia takowej, oraz kierowania czynnościami działowemi W. Karol Maciejowski Sędzia Trybunału delegowany

Taksą w d. 19 (31) Maja 1873 r. sporządzoną, biegli powyższą nieruchomość na rs. 67,188 kop 59 oszacowali, którą Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1873 r. zatwierdził.

W wykonaniu przeto powyższych wyroków sprzedaną zostanie powyższa nieruchomość przez publiczną licytację która się zacznie od szacunku, to jest rs. 67,188 kop. 59 taksą wynalezionego.

Po obyciu w dniu 13 (25) Września 1873 roku pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, termin do przygotowawczego przysądzenia, wyznaczonym został w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału IV na dzień 26 Października (7 Listopada) 1873 r., godzinę 1¾ z południa, przed Wielmożnym Maciejowskim Sędzią Delegowanym.

Opis szczegółowy warunki sprzedaży i taksę tej nieruchomości przejrzeć można w Wydz. IV Trybunału, jak niemniej u podpisanego Adwokata sprzedaż tę imieniem Marji Drac popierającego.

Warszawa d. 15 (27) Września 1873 r.
Chruszczakowski Feliks, Adwokat.

Po odbyciu w terminie powyższym przygotowawczego przysądzenia, termin do ostatecznej sprzedaży powyższej nieruchomości, wyznaczony został na dzień 27 Listopada (9 Grudnia) 1873 r. i odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr 549 o godzinie 2 z południa w Wydziale IV przed W-nym Maciejowskim Sędzią delegowanym.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 67,188 kop. 59.

Vadium wymagane jest rs. 5,000.

Warszawa d. 27 Paźdz. (8 Listopada) 1873 r.
Chruszczakowski, Adwokat.

N. D. 6691. Nieruchomość w Radomiu przy ulicy Warszawsko-Kozienieckiej pod Nr. 114, pol a 110 hyp. położona sprzedaną będzie w drodze działowej na żądanie Franciszka Guirard piekarza, jako nabywcy praw spadkobierców Leopolda Kłodnickiego, w Radomiu zamieszkałego, od którego Hieronim Wielowiejski Patron w obronie staje. Sprzedaż tę popierał pierwotnie German Bichenbaum, jako wierzyciel Cecylji z Melcherów i Ernesta małżonków Berger, współwłaścicieli rzeczonej nieruchomości, z zasady prawomocnego wyroku Trybunału w Radomiu z dnia 6 (18) Sierpnia 1859 r. Następnie, gdy ten popierania zaniechał, w prawa jego, wyrokiem tutejszego Trybunału z dnia 13 (25) Lutego i 19 Czerwca (1 Lipca) 1863 r., podstawieni zostali Józef Schönert i Nuta Podwójny, a gdy i ci popierania zaniechali. wyrokiem Trybunału tutejszego z dnia 5 (17) Czerwca 1869 r. do dalszego popierania upoważnieni zostali spadkobiercy Leopolda Kłodnickiego w poszukiwaniu sumy rs. 750 na nieruchomości tej zabezpieczonej, z wyroku Trybunału Cywilnego w Radomiu w zast. Handlowego z d. 28 Maja (9 Czerwca) i z d. 10 (22) Września 1858 r. a od Ernesta i Cecylji małżonków Berger zasądzonej. Wierzytelność tę nabył za aktami urzędowemi z d. 2 (15) Listopada, 27 Maja (8 Czerwca), 5 (17) Grudnia 1870 r. przed Rejentem Pawłem Karwadzkim sporządzonemi Franciszek Guirard który prócz tego jest wierzycielem i innych sum jak rs 900 z pod Nr. 8 i 9, rs. 900 z pod N. 10 rs. 615 z pod N. 16, rs. 53 k. 17, z pod Nr. 18 rs. 2188 kop. 21 z procentami i kosztami.

Nieruchomość ta stanowi własność w 5/10 częściach Ernesta Berger w Radomiu, w 5/10 dzieci po Cecylji z Melcherów 1-o voto Schönert 2-o Berger a) Fryderyka Schönert w Lublinie b) Tekli z Schönertów Kuntze Karola Kuntze żony w Warszawie, c) Stefanji Marji 2-ch imion Berger, d) Henryka Berger tych dwojga nieletnich opiekunem których jest Ernest Berger ich ojciec w Radomiu, opiekuna zaś przydanego nie mają; oraz Józefy z Konczarskich Schönert po Edwardzie Schönert wdowy w Warszawie N. 1753c. w 5/32 częściach a) dzieci po Antonim Lechowskim t. j. Edmunda Szymona 2-ch imion Lechowskiego, którego opiekunku główną jest matka Agnieszka Lechowska w Warszawie Nr. 1063, zaś opiekuna przydanego niema. b) Franciszka Guirard jako nabywcy praw Mateusza Władysława 2-ch imion, Jana Pawła 2-ch imion Lechowskich i Marjanny Klary 2-ch imion z Lechowskich Jaśkowskiej; zaś w 5/32 częściach Zacharjasza Hersz Rozenberga w Radomiu przeciwko tym współwłaścicielom Guirard obecnie sprzedaż tę popiera w poszukiwaniu kwoty rs. 750 z wyroku jak wyżej. Z tych, opieka Lechowskiego i Rozenberg działają przez Kinickiego Władysława Patrona, zaś Ernest Berger w imieniu swojem i nieletnich swych dzieci ma ustanowionego obrońcę Franciszka Rytla Patrona.

Nieruchomość ta obejmuje następujące budowle: 1) dom frontowy, parterowy, z cegły na wapno murowany, pod dachem gontowym, długości łokci 35, szerokości łokci 14, wysokości łokci 5; 2) izbę ze stajenką z drzewa pod gontem długość łokci 12, szerokości łokci 8, wysokości łokci 5; 3) Podszopie z drzewa pod deskami długości łokci 11½, szerokości łok i 8, wysokości łokci 5; 4) kloaki z drzewa pod gontem długości łokci 3¾, szerokości łokci 2½, wysokości łokci 3; 5) wozownia z drzewa, pod gontem długości łokci 8, szerokości łokci 8, wysokości łokci 5; 6) chlewiki z drzewa pod gontem, długość łokci 23, szerokości łokci 8, wysokości łokci 3½; 7) studnia cembrowana z wałem i łańcuchem; 8) Piekarnia murowana pod gontem długości łokci 43½, szerokości łokci 11½, wysokości łokci 4½, które to budowle osekurowane w Dyrekcji Ubezpieczeń na rs. 1230, eszacowane zostały na rs. 1690 k. 16, a całą nieruchomość z placem obejmującym powierzchni łokci kwadratowych 3965, na rs. 2483 k. 16 przez relację biegłych przysięgłych z dnia 1 (13) Października 1859 r. zatwierdzoną wyrokiem Trybunału w Radomiu dnia 12 (24) Kwietnia 1861 r. z rygorem tymczasowej egzekucji zapadłym. Pierwsze ogłoszenie warunków przedaży odbyto przed delegowanym wówczas Asesorem Trybunału w Radomiu W. Stępkowskim d. 11 (23) Października 1861 r. o godzinie 3-ej z południu, przyczem termin do przygotowawczej przedazy oznaczono na dzień 24 Listopada (6 Grudnia) 1861 r w tem terminie odbyto przygotowawczą przedaż przed wspomnionym delegowanym, i wyrokiem z tegoż dnia zaświadczono, że z chęcią do kupna nikt się nie zgłosił, termin do stanowczej przedaży a zarazem i do trzeciej publikacji warunków oznaczono na d. 8 (20) Marca 1862 r. godzinę 3 z południa. Z powodu zaszłych sporów i zmian w osobach przedaż popierających, przedaż w tym terminie do skutku nie doszła Po przejściu kolejnym praw tych na osoby wyżej wyłuszczone, a z nich na Guirarda w d. 17 (29) Października 1873 r. wyrokiem Trybunału tutejszego w miejsce wyższego z urzędowania delegowanego Stępkowskiego do przeprowadzenia tej przedaży delegowany został W. Sędzia Jechalski który rezolucją z dnia 26 Października (7 Listopada) 1873 r. termin do trzeciej publikacji warunków a zarazem i stanowczej przedaży na dzień 23 Listopada (5 Grudnia) 1873 r. godzinę 3 z południa wyznaczył, w którym to dniu i porze rzeczona publikacja i przedaż się odbędzie w Sali posiedzeń Trybunału Cywilnego w Radomiu przed wspomnionym delegowanym, przyczem przedaż wywołaną zostanie od sumy rs. 2483 k. 16 jako taksą przez biegłych wynalezionej. O przedaży tej nieruchomości, która ma nastąpić ze skutkami oczyszczenia hipoteki zawiadomieni zostali przez akt oddzielny wierzyciele hipoteczni,

Obszerniejszy opis nieruchomości oraz warunki licytacyjne przejrzeć można u Pisarza Trybunału Cywilnego w Radomiu lub u podpisanego Patrona przedaż tę popierającego w miejsce Patrona Słowikowskiego i innych, jacy następnie wyroki po lstawienia zyskiwali.

Radom d 27 Paź. (8 Listop.) 1873 r.
Hieronim Wielowiejski Patron.

N. D. 6725. Prawnie zajęte ruchomości w drodze egzekucji sądowej, w d. 5 (17) Listopada r. b. o godz nie 12 w południe na głównym targu w Pradze przy Warszawie, meble jesionowe, książki hebrajskie, rądle miedziane, garderoba męzka, kolczyki złote it. p., d. 6 (18) Listopada t. r. o godzinie 12 w południe na tymże targu, meble jesionowe, szafy sosnowe, okrycie, żakiet, zegar i t. p., d. 7 (19) Listopada r. b. o godzinie 11 rano, za Żelazną bramą, meble machoniowe, i t. p., d. 9 (21) Listopada t. r. o godzinie 10 rano, na Nowem mieście, łańcuch złoty, podwójny, medaljonik złoty z emalją, kolczyki złote, które przed terminem sprzedaży w d. 6 (18) 7 (19) i 8 (20) Listopada r. b. poczynając od godziny 12 do 4 z południa w Kancelarji podpisanego Komornika na widok publiczny wystawione będą, d. 8 (20) Listopada r. b. o godzinie 10 rano, na placu targowym przy trzech Krzyżach, meble jesionowe, lustro, świeczniki mosiężne, książki hebrajskie, garderoba, bielizna, bufet, butelki i t. p. i d. 12 (24) List. r. b. o godzinie 12 w południe, na targu głównym w Pradze przy Warszawie, palto syberynowe, tużurek, bielizna, komoda, krzesła, pierścionki złote, i t. p. przez publiczną licytacją sprzedane zostaną.

S. Krasuski Komornik
ulica Długa Nr. 586 b (Eldorado)

N. D. 6755. Prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe, jesionowe, topolowe, brzozowe, sosnowe, garderoba i bielizna różna, tales, świecznik, lichtarze, naczynia kuchenne, maszyny do szycia, zegar, lustro, fortepian, regały sklepowe, tytoń, papierosy, cygara, i t. p. sprzedane będą w d. 5 (17) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana w domu pod Nr 2346 przy ulicy Pawiej, w d. 8 (20) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana za Żelazną bramą, w d. 9 (21) Listopada r. b. o godzinie 3 po południu na Starym Grzybowie, w d. 12 (24) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana pod Trzema krzyżami, wszystkie w Warszawie przez publiczną licytację.

Zacheusz Malkowski, Komornik Nr. 1773.

N. D. 6721. W dniu 5 (17) Listopada r. b. o godz. 11 rano na targu za Żelazną bramą w Warszawie, meble jesionowe, laski, parasol, garderoba, dubeltówka, oraz w d. 6 (18) t. m. i r. o godz. 11 rano, na tymże targu, cztery konie i uprząża i kareta poczwórna, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Walenty Listopad, Komornik,
przy ulicy Długiej pod № 26 zamieszkały.

N. D. 6722. Prawnie zajęte ruchomości w drodze egzekucji i sądowej jako to: lustra, fortepjany, komoda, łóżka, samowar, meble machoniowe i t p. w d. 5 (17) Listopada r. b. a mianowicie: o godz. 10 z rana na targu Trzy Krzyże zwanym, o godz. 11 z rana na targu Leszno zwanym i o godz. 12 w południe na targu Trzy Krzyże zwanym, w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Stanisław Nawrocki, Komornik przy Sąd. Apel.

N. D. 6432. **Polisy** Jeneralnej Ajentury Rossyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia z 1827 r. wydane na ubezpieczone nieruchomości W-go Józefa Modlińskiego w **Krzywosądzu** na rs. 9,000 za Nr. 42 877 i w **Zakrzewie** na rs. 4,500 za Nr. 21878 zaginęły. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie tychże Poliss do wspomnionej Jeneralnej Ajentury.

3—3